

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-sz, kowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja reżonów nie zamawiających nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń.



Wielkość Rzeczypospolitej wymaga istnienia wielu ośrodków oryginalnej myśli politycznej i politycznej woli. Polska racja stanu to synteza dążeń i planów wszystkich ziem.

Przestawić zwrotnicę polityczną

Wyobraźmy sobie uczonemu historyka, któremu, w roku — dajmy na to — 2037 przysłałyby raptownie opracować monograficznie pierwsze siedemnastolecie zmartwych powstałej Rzeczypospolitej. Uczony ten miałby nielada trudności. Natrafiałby na wiele paradoksów, których wytłumaczenie będzie zapewne trudne dla tegiej nawet głowy historyka z XXI stulecia.

Powiedzmy, że uczony ten zechce dokładnie opracować rolę polityczną poszczególnych dzielnic w życiu ogólnym — państwowym. Z Wilnem będzie miał kłopot niemały. Robiąc listę ludzi, którzy Polskę w owym siedemnastolecu rządili natrafiałby raz po raz na nazwiska ludzi z naszej dzielnicy. Na czele umieściłby nazwisko Tego od Którego imienia cała epoka została nazwana, a później po kolei długą listę innych ludzi o znaczeniu wcale niepodrzednym.

A gdyby potem przeszedł do szczegółowej analizy stosunków na Wileńszczyźnie, musiałby się zdumieć poważnie. Przekałaby się bowiem, że dzielnica, która tak znaczny wpływ na życie całego państwa wywierała, sama była w tym państwie rodzajem Kopciszki, z miłą niższej kategorii, jak to czasem

złosiłowi owego okresu określali — Syberja Polski.

Przekonałby się, że ludzie tej dzielnicy, jakkolwiek mający znaczny udział w rządach, nietylko nie umieli narzucić państwu własnych koncepcji politycznych, ale co więcej dopuścili do tego, że najżywniejsze zagadnienia ich terenu były rozstrzygane bez nich i rozstrzygane niewłaściwie, bez znajomości warunków i ze szkodą zarówno dla interesów dzielnicy jak i całego państwa.

Przekonałby się, że Wilno i okół jego wpływem ulegający nie miał nawet odpowiedniego zespołu ludzi, którzyby mogli administrować dzielnicą. Stwierdziłby bowiem, że cała administracja Ziemi b. W. Księstwa Litewskiego składała się z ludzi przysłanych z innych dzielnic. Nie tylko władza naczelna, ale także drobni urzędnicy, policjanci, nauczyciele ludowi i t.p.

Wielkie zdumienie uczonemu XXI stulecia wywołać będzie musiałby ten fakt nadzwyczaj symptomatyczny. Oto gdy umarł największy Syn tej ziemi i zarazem największy Polak tej epoki, a testamentem swoim nakazał pochowanie Serca swego w „miłym mieście“ Wilnie,

to mauzoleum dla Serca tego przeznaczone wykonał człowiek z poza Wilna i człowiek, który nie umiał zrozumieć i uszanować swego piękna owego „miłego“, pięknego a zarazem tak oryginalnego miasta. To zestawienie faktów będzie musiało dziwić przyszłych historyków. Z jednej strony znaczny udział w rządzeniu państwem — z drugiej zupełne niemowlęstwo i prymitywizm u siebie. Przegrane sprawy najbliższych i najżywniejszych o wielkim znaczeniu dla całej Rzeczypospolitej.

Wyliczmy kolejno: sprawa litewska, sprawa białoruska, zagadnienie prawosławia, wreszcie ośmielmy się także powiedzieć — zagadnienie wielkiej polityki wschodniej Rzeczypospolitej.

Nie ma chyba przesady, gdy stwierdzamy przegraną tych spraw. Trudno będzie przyszłym historykom zrozumieć — dlaczego to się stało skoro ludzie Wilna grali tak znaczną rolę.

Pisaliśmy wczoraj o tarciach u góry. Przedstawiliśmy pustkę i kłopotliwisko tarć, gdzie nie chodzi o żadną sprawę. Te gry i gierki pochlaniają wiele cennej energii politycznej kraju. To jest właśnie jeden ze skutków centralizacji polity-

cznej. Centralizacja poszła u nas niezmiernie daleko, stając się unifikacją i niwelacją polityczną dzielnic. Dążenie do oddziaływania w Warszawie kazało się centralizować. Stąd brak poza Warszawą innych ośrodków politycznej myśli i woli. W całej Polsce ten sam, identyczny schemat podziału politycznego. Uganianie się za wpływami w centrum miało praktycznie ten skutek, że dla blahych i nieistotnych gier politycznych zaniedbano istotne zagadnienia zarysowujące się na poszczególnych ziemiach Rzeczypospolitej. Oto przyczyna wyjątkowości politycznej Polski.

Wolamy o konieczny zwrot. De centralizacja polityczna jest nakazem racji stanu. Wielkość Rzeczypospolitej wymaga istnienia wielu ośrodków oryginalnej myśli politycznej i woli politycznej. Polska racja stanu to synteza dążeń i planów wszystkich ziem Rzeczypospolitej, a nie koncepcje biurokratów oderwanych od życia i myślących w ciasnych kategoriach partykulara stołecznego. Wolamy o zdrową decentralizację polityczną. Bez tego nie da się urzeczywistnić właściwej hierarchii celów i zadań państwa.

St.

Płk. Koc przeciwko

redaktorowi Stanisławowi Mackiewiczowi

WARSZAWA. Agencja „Iskra“ ogłasza następujące oświadczenie szefa OZN płk. Adama Koca:

W podpisany przez p. Catartskiego z dnia 2 grudnia rb. znalazły się twierdzenia następujące:

1) „Żle jest, że OZON mieści w sobie elementy ideowe przeróżne — nie wysuwając żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich“.

2) „Żle jest, że OZON, jako jedyną hasło, łączące wszystkich, wysuwa „męską“ „Co tam mamy dyktować, czeka nas męska“ „Jak się pokłócimy między sobą, to od męszki wszyscy odpędzeni zostaniemy“ — ten łącznik, wysuwany w zastępstwie łącznika ideologicznego, wydaje mi się być źle wybrany“.

Pomijając niektóre inne twierdzenia tego artykułu, wręcz sprzeczne z prawdą, zmuszony jestem w odpowiedzi na twierdzenia powyżej zacytowane oświadczyć, co następuje:

Panu Catowi wiadomym jest, że Obóz Zjednoczenia Narodowego opiera się na deklaracji ideowej — politycznej, ogłoszonej przeze mnie dnia 21 lutego rb. zatem twierdzenie, że OZON nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich — jest świadomym fałszem.

Bezpośrednio po odprawie legjonowej z dnia 30 października rb. p. Cat również w artykule wstępującym „Słowa“ z dnia 2 listopada r. b. pozwolił sobie na aluzję, że wnikając w odprawy należy tłumaczyć głównie symboliczną męszką, na którą zaprosił zebranych gen. Sławoj Składkowski. W kilka dni po walnym zjeździe POW w Wilnie w artykule „Słowa“ z dnia 25 listopada rb. p. Cat powrócił do tej samej insynuacji, pisząc: „Niestety, poczucie prawdy każe mi przywołać obraz, kiedy to premier Składkowski po pewnym posiedzeniu w zamian ideowej dys-

kusji zaprosił wszystkich na męszkę. Tak, ta męszka to narazie duży łącznik. Niejeden sobie mówi: jak się pokłócimy, to męszki nie stanie“.

„Cat. ze słów użytych przez generała Sławoj Składkowskiego, a przypominających jego zebrany towarzyszy broni koleżeńską tradycję wojenną — wziął asumpt do tego, aby ściągnąć do najbliższego poziomu, do gry utylitarnych instynktów, pobudki, które kierowała się starszyzna legionowa — powiada, meldując się na wezwanie swe go wodza i deklarując mu, po wysłuchaniu jego poglądów i zamierzeń swe żołnierskie oddanie i posłuszeństwo w dalszej pracy w służbie Rzeczypospolitej. Był to znów fałsz świadomy, złosiłowy i niegodny, który nie zasługiwał na od powiedź“.

Gdy jednak w swym wystąpieniu ostatnim p. Cat posuwa się do tego, że swoje własne insynuacje podaje jako rzekome hasła, wysuwane przez OZON — gdy swoje słowa przytacza w cudzy słowie w ten sposób, jakby były one cytatem z wystąpienia OZON — jest to już nieuczciwość, przekraczająca wszelką dopuszczalną miarę. Nieuczciwość tę muszę napiętnować jak najostre- trzej.

(—) Adam Koc

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

Przytaczamy w całości oświadczenie płk. Koca nadesłane przez agencję „Iskra“, a zawierające niepraktykowanie ostrą napaść osobistą na Red. Mackiewicza.

Ponieważ Red. Stanisław Mackiewicz wyjechał w poniedziałek dnia 6 bm. z Wilna zagranicę i powróci w dniu 14 grudnia br. przeto do tej chwili atak p. płk. Koca pozostać musi bez odpowiedzi.

Red.

Żałobny orszak w Bułgarii odprowadził zwłoki ofiar katastrofy lotniczej

SOFIA. Pat. Bułgarska ag. telegraficzna donosi, że szczątki ofiar katastrofy samolotu polskiego przybyły wczoraj wieczorem do Sofii. Przed wyjazdem z miejscowości św. Wracz ludność miasteczka i wsi okolicznych złożyła uroczyste ostatni hołd ofiarom katastrofy. Orszak żałobny z orkiestrą wojskową na czele odprowadził trumny ze zwłokami do samochodu, który miał je przewieźć do Sofii. Najbardziej wzruszającą była chwila, gdy członkowie komisji polskiej żegnali się z turystami, którzy odnaleźli samolot w górach Pirynu. Wzdużył drogi św. Wracz — Zofia zebrały się tłumy ludności, które osypywały wianami kwiatami, manifestując swój udział w żałobie Polski.

W kościele katolickim w Sofii odprawiono wczoraj nabożeństwo żałobne, na którym, poza członkami poselstwa polskiego z postem Tarbowski na czele obecni byli przedstawiciele władz bułgarskich, dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdev oraz liczne rzesze publiczności.

Minister Delbos odjechał do Bukaresztu

KRAKÓW PAT. Po zwiedzeniu zamku królewskiego na Wawelu p. minister Delbos udał się wraz z p. ministrem Beckiem i towarzyszącymi im osobami do swoich apartamentów w Grand-Hotelu. Zgromadzona na ulkach publiczność zgłotowała przedstawicielowi zaprzyjaźnionej Francji p. min. Delbosowi żywiołową owację. W południe p. min. Delbos wraz z towarzyszącymi, bardzo serdecznie żegnany na dworcu kolejowym przez p. ministra spraw zagranicznych Becka, przedstawicieli władz państwowych z wojewodą dr. Tymińskim, gen. Narbutta-Lucyńskiego, prezydenta m. Krakowa dr. Mieczysława Kapickiego i przedstawicieli towarzystwa polsko-francuskiego w Krakowie opuścił Kraków, udając się do Bukaresztu. P. min. Delbosowi w dalszej drodze z Krakowa towarzyszą m. in. ambasador francuski przy rządzie R.P. Noel i z ramienia m. s. z. p. Dygat.

Ustanowienie odznaki „za długoletnią służbę“

na komisji sejmowej

WARSZAWA. Pat. Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Podolskiego odbyło się wczoraj w obecności p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego, podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Chelmońskiego oraz wyższych urzędników prezydium rady ministrów posiedzenie komisji prawniczej Sejmu.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano rządowy projekt ustawy o ustanowieniu medalu „za długoletnią służbę“. Po przemówieniu p. Sławoj Składkowski zabrał głos p. premier gen. Sławoj Składkowski, który powiedział m. in.:

Okazało się, że na 3746 jednostek samorządowych, t.j. miast i gmin wiejskich, w 1143 gminach do lata tegoż roku nie było ani jednego człowieka odznaczanego. W 828 gminach było odznaczonych tylko po 1 człowieka, t. zn. że nawet w niedziele nikt w kościele nie widział żadnych oznak państwa — widział, czego, co by go łączyło z resztą państwa, coby przypominało o istnieniu Polski.

Wobec tych ponurych cyfr zacząłem szukać w dalszym ciągu, przekonałem się, że były tam jednak zasługi przeprowadzonych melioracji, w pomocy zimowej oddano usługi, ktoś w spółdzielni pracował, założył mleczarnię, sklep, długie lata pracował w fabryce, w zakładzie przemysłowym. Wszystkie to jednak przeważnie uchodziło oczom władz, wszystko to było traktowane po prostu jako rzecz niegodna uwagi.

Wobec tego nie widziałem innego sposobu, jak tylko wyrazić, że w każdej gminie ma być zasłużony.

DWAJ DNI OBYWATELE

bez różnicy wyznania i narodowości, którzy najwięcej zrobili w tej gminie, najbardziej się wyróżnili, ażeby dać im Krzyż Zasługi.

wiedzieli przynajmniej, jak wygląda odznaczenie polskie.

Zapomniałem przytem pp. wojewodę, że moje biuro personalne będzie sprawdziło dokładnie, czy te osoby odpowiadają warunkom. Co się okazało? Przez parę miesięcy nie można było znaleźć 800 ludzi dla odznaczenia.

Zażądałem ponownie przedstawienia nazwisk, wyjaśniłem, że zasługa jest rzeczą względną, że człowiek, który w miejscowości położonej o 20 km. od szosy zrobił coś wielkiego, wykonał coś 100 razy większą, niż człowiek, który ją wykonał w drodze „afektu“ w jednej i przy stacji kolejowej. Wreszcie doszliśmy do tego, że obecnie W POLSCE JEST PRZYNAJMNIJ PO 2 LUDZI ODZNACZONYCH W KAŻDEJ GMINIE z wyjątkiem małych gmin województwa śląskiego.

Kiedy skończyłem z tą listą, po myśli: co o robić z urzędnikami? Muszę powiedzieć, że

JAKO POLAK LUBIĘ ODZNACZENIA. W WARCIE TO MÓŻE BYĆ. T. POWY POLAK BARDZO LUBI ODZNACZENIA, CHOĆ SIĘ DO TEGO NIE LUBI PRZYNAWAĆ.

Uważam następnie, że państwo, posiadające obywateli, którzy lubią odznaczenia, ma pyszny sposób do wyzyskiwania tego, co tego instrumentu używać, ażeby podnieść ich siły i podciągnąć ich zdolności życiowe.

Dlatego powiedziałem sobie, że należy by zastosować również i pewną nową myśl wobec urzędników. Wobec urzędników ta kwestja jest trudniejsza niż wobec zwykłych obywateli.

Robimy to, że w tym roku wysłaliśmy 10 lat i przemyśle nie zrobił nic takiego, jak w tym roku, ażeby go odznaczyć. Dlatego będę tu bronił naszego sformułowania, że medal otrzymuje się,

a nie, jak żąda p. sprawozdawca, nadać się. Chcę, aby tak, jak żołnierz, który o zmrzoku otrzymuje pół bochenka chleba w kielasie, każdy pracownik państwa otrzymał ten medal. Chcę zrobić z tego medalu najbardziej demok. a tymczasem odznakę, niezależną od dobrego humoru przełożonego, chcę żeby to odznaczenie było automatyczne.

Ilość osób odznaczonych w tej chwili wynosi jakieś około 250.000. Otrzyma ją również go i emeryci, przez co naprawi się bardzo duża szkoda moralna i tym ludziom, którzy nie mają żadnych odznaczeń i już są na emeryturze. Tę część medalu podzielić państwa. Cyfra osób, które otrzymały medal, osiągnęłaby później do 500.000 osób.

Chodzi o to, żeby ten medal był jak najdostojniejszy i dlatego opracował ten medal znany artysta Chrostowski, opracował bardzo sumiennie, w ostatniej chwili jeszcze proponuje zmniejszenie średnicy.

W Polsce istnieje przeświadczenie, że trzeba odznaczenie szanować i ostrożnie rozdawać. Ale KOMENDANT PIŁSUDSKI NIEJEDNOKROTNIEMO MÓ-

WIŁ O SPOŁECZEŃSTWIE, JAKO O PIRAMIDZIE, WĄSKIEJ U GÓRY I SZEROKIEJ U PODSTAWY.

Liczne odznaczenia, które na dół tej piramidy, nie mogą budzić więc żadnej obawy.

KTO MOŻE DOSTAĆ ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Zakorzeniło się przekonanie w Polsce, że Złoty Krzyż może dostać tylko człowiek, który jest na wyższym stopniu służbowym, a zwykły obywatel może dostać jedynie brązowy, a najwyżej srebrny, postanowiłem tę rzecz przełamać.

Mamy już złote krzyże nadane na wsi za zasługi wybitne. Naprzykład pojechałem do kasy gminnej w Zdunach pod Łowiczem i tam stwierdziłem, że obroty kasy tej wynoszą milion zł. rocznie. Oczywiście temu, który tę kasę założył, a który już miał krzyż srebrny — gdy miałem do wyboru nadać krzyż srebrny powtórnie, czy złoty — dałem Złoty Krzyż Zasługi.

Niewątpliwie z natury Złoty Krzyż Zasługi rzadziej można zdobyć na wsi, niż w mieście, gdzie jest dużo rzeczy szkodliwych dla państwa. Wzrostły srebrne i brązowe są w posiadaniu dosyć dużej ilości obywateli na wsi.

CZY PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE UZNAJĄ gen. Franco?

RZYM PAT. Omawiająca wizytę premiera Stojadłowicza w Rzymie, „Tribuna“ notuje pogłoskę, że uznanie rządu gen. Franco mogłoby nastąpić równocześnie przez wszystkie państwa należące do porozumienia bałkańskiego.

Przedmiotem rozmów rzymskich jest ponadto kwestja stosunków gospodarczych Włoch — jugosłowiańskich, które będą b. szczegółowo zbadane przez mieszaną komisję włosko-jugosłowiańską, mającą zebrać się w Białogrodzie, w drugiej połowie bieżącego miesiąca, celem przygotowania nowych układów na rok 1938. Układy włosko-jugosłowiańskie opracowane będą z uwzględnieniem układów, jakie ostatnio podpisane zostały między Włochami a Austrią i Węgrami.

200 tysięcy osób otrzyma „Medal za długą służbę”

Na zasadzie nowego projektu ustawy o „Medalu za długą służbę” w dwumiesięcznym okresie wydania w podległości prawo do noszenia tego medalu otrzyma blisko 200 000 osób.

Zarząd Miejski w Łodzi przejmie lokal, w którym pracował Marszałek Piłsudski

Zarząd Miejski w Łodzi na ostatnim swym posiedzeniu powziął jednoznacznie następującą uchwałę: „W 70-letnie rocznice urodzin Pierwszego Marszałka Polski i pierwszego honorowego obywatela m. Łodzi, Józefa Piłsudskiego, Zarząd Miejski w Łodzi postanawia:

- 1) lokal przy ulicy Józefa Piłsudskiego Nr. 19, w którym na przełomie lat 1899 — 1900 mieszkał i pracował Pierwszy Marszałek Polski i Wódz Narodu Józef Piłsudski, przejąć i doprowadzić do stanu z owego okresu.
- 2) zrekonstruować w mieszkaniu wymienionym stan urządzeń wewnętrznych, a przedewszystkiem środowisko polskiej irredenty — ówczesną drukarnię tajną.

Urządowanie Poczt w czasie Świąt Bożego Narodzenia

M. n. Poczt i Telegrafów z uwagi na znaczenie, jakie dla sier gospodarzy mają informacje o ruchu poczt — zaważają ustalić w r. b. plan urzędowania placówek pocztowych w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Służba zewnętrzna dla publiczności w wigilię świąt Bożego Narodzenia 24 grudnia ograniczona będzie do g. 16, a nie jak lat ubiegłych do 17-ej. Doręczenie korespondencji odbędzie się w tym dniu dwukrotnie, zaś wydawanie paczek żywnościowych, przesyłek pocztowych i protestowanych wędlin dokonywane będzie normalnie. 25 grudnia urzędy będą całkowicie nieczynne, zaś drugiego dnia świąt, 26-go b. m., urzędowanie trwać będzie od 9 do 11-ej, a korespondencja doręczona na będzie jednorazowo. Praca telegrafu i telefonu pozostanie bez zmian.

Burza śnieżna na polskim morzu

JASTARNIA. Naskutek burzliwego stanu morza, rybacy wrócili z połowów. Pracę utrudnia im gęsta mgła, jak również szalejąca w północnej części Bałtyku zalew śnieżna. Nad brzegami polskimi opad śniegu trwa, lecz naskutek podniesionej temperatury natychmiast taje. Morze jest wzburzone, a fale zabijają i dochodzą do wydm. Również wysoka fala przelewa się przez molo zachodnie portu w Wielkiej Wsi. Liczne są najeższe z dalszymi opadami śniegu. Obecnie we znaki się daje gęsta mgła.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZIŁCZEGO

W MRÓZ, WICHURĘ
CZY ZAWIEJĘ „CENTROPAK” WAS OGRZEJE.
WĘGIEL, KOKS, DRZEWO. — Zamkowa 18, tel. 17-90
Dostawa w wozach zapłombowanych.

Proces b. starosty Czarnockiego

W poniedziałek rozpoczął się o g. 9 rano w Gdyni proces karny b. starosty kartuskiego Jerzego Czarnockiego oskarżonego o liczne defraudacje. Akt oskarżenia obejmuje 59 stron „pisma maszynowego.

Starosta Czarnocki oskarżony jest o to, że 1) w czasie od 19 maja 1932 do 1 lipca 1934 r. nie wypłacił bezrobotnym pieniędzy, przekazywanych mu na ten cel przez wojewódzką Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, oraz przez pomorski Urząd Wojewódzki z budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Działając na szkodę interesu publicznego i prywatnego, oskarżony przywłaszczył sobie kwotę 14 700 zł., które zużył dla celów osobistych.

2) Za pośrednictwem urzędnika starostwa pobrał wyższe opłaty za zaświadczenia wywozowe produktów rolnych do Gdańska, niż to przewiduje Komisja Rozdzieleń, uzyskując w ten sposób dla siebie 7.645 zł.

3) Z kasy Wydziału Powiatowego, którego był przewodniczącym pobrał bez wiedzy tegoż Wydziału i pomimo zakazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kwotę 2.945 zł. tytułem zafiskalizacji przyszłych kosztów podróży.

4) Swoją stan zadłużenia przedstawił Urzędowi Wojewódzkiemu fałszywie, podając go na 2.241 zł. podczas, gdy w rzeczywistości wynosił on — 4.113 zł.

5) Mimo wyraźnego zakazu zadłużał się w dalszym ciągu i w jednym wypadku pobrał dla siebie kwotę 1000 złotych, rzekomo dla rozdania ich przez wojewodę Kiriliksa bezrobotnym w czasie pobytu w Kartuzach.

6) W innym wypadku pobrał 250 zł., które miały być wpłacone właścicielom Dworu Keszubińskiego w Kartuzach na przyjęcie wydane przez starostę z okazji pobytu komendantów włoskich.

7) Oskarżony przywłaszczył sobie dalej 285 złotych, przeznaczonych na zubożonych rolników oraz kwotę 300 zł., 267 zł. i 100 zł. pod pozorem wydatków reprezentacyjnych.

8) Oskarżony starosta Czarnocki polecił wypłacić urzędnikom starostwa na mocy uchwały wydziału powiatowego, którego był przewodniczącym, kwotę po 2.675 zł. tytułem zwrotu podatku od uposażeń, nie czekając na potwierdzenie tej uchwały przez Urząd Wojewódzki.

9) Złożył sobie szperagarnię z pieniędzy, przeznaczonych na budowę dróg i zatrudnienie bezrobotnych.

10) 2.402 zł. z funduszu przeznaczonych na budowę dróg wpłacił na pokrycie kosztów budowy obozu PWK w Borowie.

11) Przywłaszczył sobie 200 złotych przeznaczonych na oświatę pozaszkolną.

12) Sumę 300 złotych pobranych za zaświadczenia na wywóz produk-

tów rolnych do Gdańska zużył na pokrycie kosztów pobytu swej rodziny na letnisku.

13) Notariuszowi Kazimierzowi Krygowskiemu wyrobił dodatnią opinię na stanowisko notariusza w Kartuzach, wzamian za co ten zapłacił jego żonę w Banku Ludowym i w KKO na kwotę 2.352 i 1.900 zł.

14) Z pieniędzy Przystosowania Wojskowego Kobiet przywłaszczył sobie 2.300 zł. przeznaczonych na budowę obozu w Borowie.

Wszystkie te defraudacje wykryte zostały w związku z ostatnim procesem b. budowniczego powiatowego w Kartuzach Golinieckiego.

Oskarżony bronił się w toku śledztwa tem, że działał nie dla interesu osobistego, lecz w myśl instrukcji Na-

czelnika Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu ś. p. Alfonsa Zgrzebińskiego, który „kazał mu robić oszczędności na cele polityczne”.

„Oszczędności” te zużył oskarżony — jak twierdzi — na „cele społeczne” wpłacając je na ręce prezesa BBWR w Kartuzach Feliksa Lewińskiego. — Kwity na te sumy zostały na polecenie naczelnika Zgrzebińskiego zniszczone. Czarnocki wpłacił na akcje wyborcze BBWR kwotę 1.200 zł. Wpłacił też sze reg kwot inspektorowi szkolnemu w Kościerzynie oraz referentowi Oświaty Pozaszkolnej w Kościerzynie, co udowodnił kwitami, które wypadkowo się odnalazły podczas porządkowania biurka starosty przez urzędnika Zaborzkiego.

Co to jest FENOMEN?

Radio TELEFUNKEN harmonia tonów-symbol jakości

RADIO-MOTOR

WIELKA 10. Tel. 24-01

Ubodzy zakochani od 4 lat wzięli 100 ślubów i 40.000 zł.

Na niezwykle pomysł oszukańczy wpadł małżonkowie Chaim i Sara Lubscy, pochodzący ze Stanisławowa.

Rozsyłali oni do szeregu firm żydowskich i zamożniejszych osób białe listy w których podawali się za naręczonych, cierpiących strajną nędzę i nie posiadających odpowiednich środków na zawarcie małżeństwa.

Rozpaczliwy list zakochanych wywierał oczywiście wielkie wrażenie, wzruszał adresatów, którzy śpieszyli nieszczerstwym naręczonym z wydatną pomocą materialną. Uszczęśliwiona para składała hojnymi protektorem gorące podziękowania i zapraszała ich następnie na ślub.

Zaproszeni filantropi zjawiali się w oznaczonym terminie na ślubie i w myśl zwyczajów składali nowożeńcom kosztowne dary.

Po ślubie, młoda para wyjeżdżała rzekomo do rodzinnego miasta, a w rzeczywistości przenosiła się na inny teren, gdzie znów przystępowała z zapalem do rozsyłania białych listów.

W ten sposób pomysłowi małżonkowie „zawarli” około 100 ślubów, otrzymując nieraz poważne kwoty, oraz bardzo cenne upominki.

Za każdym razem ślub zawierany był u innego rabina. Nikt zresztą nie podejrzewał zakochanej pary o tak wyrafioną oszustwo.

„Narzęcenie” przenosiło się z miasta do miasta. Pieniądze składali na książeczki oszczędnościową, otrzymując za dary pieniędzy, czerpiąc z tego źródła również poważne dochody.

Oszukańcza para bawiła również jakiś czas w Warszawie, gdzie nabrała szeregu poważnych firm i osób prywatnych. Jeden ze znanych przemysłowców ofiarował naręczonym 500 zł. w gotówkę, nadto jako prezent ślubny pożarował im srebra stołowe, wartości 350 zł, a pozatem z własnej kieszeni opłacił koszty uczy weselnej.

Wreszcie narzęcenie zostało zdemaskowane w Pabjanicach. Fabrykant — żyd, do którego zwróciła się para o pomoc wztuszony jej rzedolą, również własnym kosztem zamierzał wyprawić im wesele. Urządził więc przyjęcie w swym domu i wezwał rabina. Jakżeż było zdumienie filantropa gdy wezwany rabin oświadczył, że ślubu młodym nie udzieli, bo już raz dawał im ślub. Wówczas wyszły na jaw „wszystkie oszukańcze praktyki „młodożeńców”. Grasując od czterech lat, małżonkowie Lubscy zdolali wyłudzić od różnych firm i osób około 40 tysięcy złotych.

Niezwykłą parę aferzystów osadzono w areszcie.

Na tropie wielkiej afery

fałszowania zagranicznych win

Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop wielkiej afery w dziedzinie handlu spirytusami.

Ostatnio stwierdzono na rynku warszawskim wielkie ilości fałszowanych napojów wysokowych. Chodziło głównie o sprowadzane z Francji i Węgier wina pierwszorzędnych gatunków do których dolewano wodę, farby itd.

Skrupulatne dochodzenia stwierdziły iż w Warszawie grasują oszuści, którzy skupiają butelki po winie i napelniwają je fałszowanym piyem, — sprzedają jako wysokowartościowe napoje.

W związku z wykrytą aferą aresztowano kilku kupców. Dalsze dochodzenia w toku.

Reflektory olbrzymie do walki z terorem

W najbliższych dniach przywiezionych będzie do Jerzolimy 15 zamówionych w Anglii olbrzymich reflektorów, które będą zainstalowane na najważniejszych skrzyżowaniach ulic w Jerzolimie. Koszta wynoszące od 200 do 1000 f. szt. za reflektor, pokrywa samorząd miasta. Reflektory rzucają bardzo silne zielonawo — niebieskie światło, imitujące światło dzienne. — Głównym celem inowacji jest ułatwienie walki z terorem nocnym w stolicy Palestyny.

Taśmę 400.000 mtr. zredukowano 2 lata do 2.000 mtr.

Z Berlina donoszą, że nakrecony w czasie Olimpiady berlińskiej przez Leni Riefenstahl film z Olimpiady ukaże się dopiero na wiosnę 1938 roku.

Dwuletnie opóźnienie się filmu stało się zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że ogółem nakrecono 400.000 metrów taśmy filmowej i 36 tysięcy metrów taśmy dźwiękowej. Oczywiście nie było rzeczą łatwą wyciąć z tej olbrzymiej ilości taśmy film, który przeciętnie może mieć tylko 2.000 metrów.

Szwedzkie ostrzygi ukażą się na rynku

Po długoletnich próbach i doświadczeniach po raz pierwszy w roku bieżącym ukażą się na rynku ostrzygi złowione w wodach szwedzkich. Hodowlą i sprzedażą ostryg zajmują się nowopowstałe towarzystwo do hodowli ostryg, które utworzone zostało w maju r. b. w Elös na wschodnim wybrzeżu Szwecji. Eksperymenty nad hodowlą ostryg w wodach przybrzeżnych w okolicach Elös prowadzone były w ciągu pięciu lat. W tym celu towarzystwo złożyło specjalne baseny dla ławek ostryg. Baseny te skonstruowano według najnowszych systemów z urządzeniami zapewniającymi stały dopływ świeżej wody, instalacją

100 tys. złotych łapówki

Dwa sensacyjne wyroki o usiłowanie przekupienia sędziego

GRODNO. W kwietniu ub. roku rozpatrywał Sąd Okręgowy w Grodnie sprawę o usiłowanie przekupienia sędziego śledczego Achmatowicza.

Po rewizji w biurach firmy „Rabmil” w Słonimie, jednego z najbogatszych przedsiębiorstw leśnych na ziemiach półn.-wschodn., zabrano ważne papiery i księgi handlowe, które na dźia Achmatowicz polecił umieścić w sądzie w opieczetowanym pokoju pod strażą policjanta.

W trakcie dochodzeń spotkał sędzią Achmatowicz w klubie miłośników swego znajomego, Wacława Adamowicza. Obaj panowie zjedli wspólnie kolację, poczem sędzią przeczował w Adamowicza. Następnego dnia Adamowicz zaproponował — według aktu oskarżenia — sędziemu 100 tysięcy złotych łapówki, jeżeli wyznaczy jako biegłych osoby, wskazane mu przez firmę. Sędzią propozycję odrzucił i zawiadomił o niej prokuratora. Po 5 dniach ponowił propozycję szwagier Adamowicza, Ralkiewicz, pokazując sędziemu grube paczki 100-złotowych banknotów. Sędzią odmówił ponownie, lecz próbę powtórzone jeszcze raz.

Sąd Okręgowy skazał Adamowicza i Ralkiewicza na karę więzienia po 3 lata. Od wyroku obaj zaapelowali i przed Sądem Apelacyjnym nastąpił sen sacyjny zwrot w procesie.

Obrońca dowodził, że zainteresowane osoby nie miały żadnej potrzeby przekupienia sędziego, gdyż ekspertyza buchalteryjna wykazała bezpodstawnosć podejrzenia o nieuczciwość podatkową i dochodzenie zostało całkowicie umorzone.

Sąd ogłosił wyrok, uchylający wyrok skazujący w pierwszej instancji. Oskarżeni Ralkiewicz i Adamowicz zostali uwolnieni od winy i kary.

Uniewinniający wyrok wywołał wielkie wrażenie.



mi do oczyszczania basenów i t. p. — Personalni pracujący przy hodowli ostryg jest pod stałą kontrolą lekarską. W chwili obecnej lawice ostryg, mieszczące się w 6 basenach, obliczane są na 240.000 sztuk.

Dwa główne zagadnienia teatralne

Walkę o „nowy teatr”, jaką prowadzą nasi teatrologowie, przedewszystkiem dotkliwie odczuwają na własnej skórze literaci i recenzenci teatralni. Literatom — bliżej nieokreślonym — dostaje się za to, że nie piszą do brych utworów scenicznych, recenzentom, często wymienianym z nazwiska, — że to, że nie walczą o nowy teatr, nie znają się na zdobycach techniki teatralnej, nie umieją wychwycić wad i zalet.

Te wszystkie ciosy trafiają w próżnię. Bo co przyjdzie z tego, że oskarżymy literatów o niezdolność do napisania wartościowej sztuki dramatycznej? Ci, którzy piszą kiepskie sztuki, w dalszym ciągu będą płodzić kiepskie utwory, bo nie stać ich na coś lepszego; — ci, co nie piszą, bynajmniej nie nabiorą chęci do napisania, — a biadania nad tem, że jeszcze się nie urodził nowy Szekspir, są całkiem jałowe.

Tak samo krytyka krytyków, bardzo składana pożądana w celu oświeślenia szeregu zagadnień, związanych z teatrem, pozytywnych wyników w znaczeniu „formy teatru” dać nie może. Nie recenzenci tworzą teatr, — lecz poeci i aktorzy. Za czałów Szekspira i Moljera krytyki literackiej, jakie mamy dziś, nie było wcale, a jednak istniał całkiem odrębny teatr. W Grecji dobrym krytykiem był kałły widzą, ale te zdołności wynosiły ze szkół i tradycji otoczenia; to, że teatr rozkwitał, bo był potrzebą ogółu. A w czasach obec-

nych film wyprzedza krytykę filmową.

Czy krytyka teatralna odgrywa jaką rolę w dziele kształtowania nowego, teatralnej rzeczywistości? Jeżeli tak, — to minimalną. Recenzje teatralne są pisane naogół w warunkach najmniej pomysłowych, i są imprecyjami, bo na przeprowadzenie dokładnej analizy recenzent nie ma czasu, a zresztą nikt nie jest ciekaw poważnej analizy.

Dyrekcja każdego teatru troszczy się tylko o jedno: aby recenzje „nie psuły kasy”. Aktorzy pragną tylko pochwał, ale z jednocześnie „gryzieniem” ich najeźdźczyńszych kolegów i przyjaciół, bo dopiero wówczas przyjemność jest wielka. A czytelnik, — czego on szuka w recenzjach? Jedynie tylko zajmującej, dowcipnej lektury. Takim w zupełności wystarcza przeczytanie recenzji, która zastępuje im emocje widowiska. Inni czekają na recenzje i zależnie od opinii recenzenta idą lub nie idą do teatru. Ci czytelnicy dzielą się na dwie kategorie. Pierwszą stanowią tacy, którzy ślepo idą za recenzentem ufając mu i poddając się sugestii jego sądów; takim recenzent „wyjmuje z ust”, sądy, „zgaduje myśli” etc. Sio wem, są oni w najzupełniejszej zgodzie z recenzentem. Drugą kategorię stanowią czytelnicy przekorni, którzy idą do teatru dopiero wówczas, gdy recenzent zgani sztukę, i unikają teatru jak zarazy, gdy przeczytają recenzję, pełną zachwyty, co ma ozna-

czać, iż wystawiona sztuka jest śmiesznie nudna.

Czytelnicy, którzy starają się najpierw zobaczyć sztukę i dopiero potem szukają recenzji krytyka, do którego mają zaufanie, i w ten sposób kontrolują swe wrażenia i sądy, należą do wyjątków.

O „nowym teatrze” mówi się dużo i chętnie, ale nie zawsze logicznie i wyraźnie. Dla wielu bojowników o nowy teatr pojęcie „nowy” staje się synonimem — „rosyjski”, żeby nie wymówić brzydkiego słowa „sowiecki”.

Gaston Baty, awangardysta francuski, kierownik teatru Montparnasse, obserwując teatr polski, stwierdził, że panują u nas dwie tendencje: jedna „à la russe” wysuwa na plan pierwszy obrazowość (l’image), druga — à la l’allemande” — hoduje ekspresjonizmowi. Temu spostrzeżeniu nie można odmówić trafności. Ponieważ jednak od Niemiec teatralnie jesteśmy idealnie odseparowani wskutek tego, że wszystkie biura teatralne w Polsce, są w rękach żydowskich i żadna współczesna sztuka niemiecka nie trafi do Polski, jak również utrudniona jest stosowanie zdobyczy technicznych teatru niemieckiego, — natomiast wszystko sowieckie jest dobrze popierane w Polsce, przeto...

Jesteśmy zanadto przejęci sprawami techniki teatralnej (tu się zaznacza najnieulicy wpływ obce) i chętnie naginamy trość utworów do obcych form inscenizacyjnych, — zainal — natomiast pracujemy na szerzeniem kultury teatralnej. Coprawda, mamy

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, ale ono od pierwszych dni stało się towarzystwem krzewienia posad dyrektorskich.

Teatr musi w pewnym stopniu wyjść na ulicę, musi dawać widowiska dla szerokiego mas, — bezpretensjonalne nawet pod względem treści i artystyczne pod względem wykonania. Kto wie, czy Zygmunt Nowakowski ze swoją „Gałązką rozmarynu”, współczesnym „Kościuszka pod Racławicami”, nie wskazuje naprawdę dobrej drogi, prowadzącej do „nowego teatru” skuteczniejszej, niż najbardziej roztrząsania naszych teatrologów?

Żyć w ruchu teatralnym na plan pierwszy wysuwają się reżyserzy — nowatorzy. I rzecz znamienna: w Polsce, gdzie nie brak silnych indywidualności reżyserskich, jeden tylko wywołuje niepokój, zachwyty, ostre głosy krytyki, a zawsze wielki ruch, dzielący krytyków i publiczność na dwa wzięające się zwalczające obozy: Leon Schiller.

O nim napisał książkę Zygmunt Tomicki. O jego inscenizacji „Dziadów” napisał książkę Wiktor Bruner. O nim na łamach „Przeglądu Współczesnego”, napisał wielki artykuł Tadeusz Kudliński. O nim na łamach „Gazety Polskiej” pisał obszernie Jan Król. Wszystko to w roku bieżącym.

Wiktor Bruner, jak informowaliśmy naszych czytelników przy omawianiu jego książki „Dwie inscenizacje „Dziadów”, stwierdził, że Schiller — okazał się istotnie tym jedynym, który mógł poddać rewizji dotychczas-

ową inscenizację dzieła Mickiewicza” i stworzył — „monumentalną formę, będącą odpowiednikiem poetyckich wzlotów Mickiewicza”.

Jan Król mówił: — „Teatr monumentalny Schillera jest teatrem narodowym. Ten wielki styl mógł powstać tylko w poszczególnych warunkach. Złożyły się na nie: antynaturalistyczna reakcja w teatrze, wizyjność, ośniewająca zdobycze techniczne, „podłoty romantyzm” Schillera, jego spotkanie się ze słowiańskim dramatem Mickiewicza i dopiero w tym momencie narodził się teatr monumentalny”.

Natomiast Kudliński twierdził: — „Że Schiller jest bardzo zdolnym reżyserem i ruchliwym eksperymentatorem, o tem dobrze wiemy, ale znów portrety jego są znacznie pocholebione. Dodać przytem należy, że nie przerasta on innych w takim stopniu, by ich nie było widać. Dalej: więcej w nim jest z Pissotora czy Meyerholda, z ekspresyjnego teatru walki społecznej i propagandy, oraz antystetyczny rewolucyjny, niż z Mickiewicza”.

Któż ma rację? Czy Schiller, jedynie Schiller jest twórcą polskiego narodowego teatru monumentalnego, czy też Schiller przekształca polski teatr na modłę trochę zachodnią (Craig, Pissotor), trochę, a może nawet nie trochę sowiecką (Meyerhold, Tairow)?

W okresie, gdy literaci, a dokładniej: wielcy poeci milczą, a w teatrze panoszą się fabrykanci sztuk, obliczonych tylko na „robienie kasy”, wysilek twórcy reżyserów łatwo może

wejść na drogę zbyt ryzykownych eksperymentów. Reżyser dziś jest pierwszą osobą w teatrze. On decyduje o poziomie teatru, o reprezentacji pierwszostek twórczości teatralnej. Ale dla szerszego ogółu jest on niewidoczny i nieznamy.

Reżyser słabego rzeczywistie zauważyć trudno, chyba zacznie popełniać jakieś wielkie błędy. Nie znamy jednak należyte i — zysyrow wielkich. Jeden Schiller — swoją działalnością zrodził dość obszerną literaturę. Ale dlaczego nikt nie nie pisze o Osterwie, naprzykład?

Schillerowską inscenizację „Dziadów” na scenach swych teatrów poznały: Lwów, Wilno i Warszawa. Inszenizacja ta, dzięki Brunerowi, utrwaliła się w literaturze. Oto jeden ze sposobów walki o „nowy teatr”: — udostępnianie wielkich inscenizacji szerszym masom zapomocą wystawiania sztuk w kilku miastach. Wileński „Zygmunt August”, lub „Edyp” — zaślugałyby na podobną podróż po Polsce.

Należałoby rozwiązać dwa zagadnienia, które mogą zdecydować o rozwoju polskiego teatru. Pierwsze dotyczy organizacji artystycznych widowisk pod otwartym niebem. „Reduta” dała świetny przykład. Należałoby z niego skorzystać jak najskwapliwiej. To jest dobry sposób teatralnego kształcenia szerokich mas.

Drugie zagadnienie dotyczy wymiany międzyteatralnej wielkich, twórczych inscenizacji. To jest skuteczny sposób wyrobienia smaku estetycznego warstw inteligencji.

W. Charkiewicz.

Czemu tak nerwowo?

Żalujemy bardzo — dyktował pan Runge swej maszyniście — ale ośnośnie Pańskiej propozycji, nie możemy bez uprzedniego...

Pan Runge spojrział na zegarek na ręce.

— Głupstwo — krzyknął — niech pan pani napisze parę takich fraz... Mam niesłychanie ważną konferencję... Proszę załatwić pocztę, a po tam może pan iść...

Niesłychanie ważna konferencja była blondynka, wysmukła, ale bynajmniej nie szczupła. Umowa brzmiała: godz. 17,10 przed wejściem do parku. Brakowało trzy minuty do piątej.

Zadzwoił telefon.

— Niema mnie! — wrzasnął szef do swej sekretarki i wyleciał z kancelarii. Piąta, minut dwie! Gdy wypadł z bramy autobus właśnie ruszył z przystanku. A więc taksówka. Na postoju ani jednej. Pojawia się jakaś przejeżdżająca. Pan Runge ekinął na nią, ale szofer zrobił głową ruch przeczący. Widać było zamówiony. Pan Runge pogroził mu pięścią, ale to nie nie pomogło.

„Jestem punktualna jak zegarek, — powiedziała zjawisko blond. Straszne! A to była pierwsza randka z nią. A więc do najbliższego postoju taksówek. Runge pociągnął biec.

— Hallo, hallo...! — zabrzmiał głos za nim. Zatrzymał się gwałtownie i obrócił za wołającym. Mały chłopczek biegł za nim i zatrzymał się również przybko.

— Co jest? Czy zgubiłem coś?

— Nie. Chciałem tylko spytać, gdzie się pan tak śpieszy...?

Runge zawył jak ayrena, ale trafił obok powietrze, gdyż chłopczek był winniejszy. Potem gnał dalej. Narazcie taksówka.

— Do parku!

Rozległo się warczenie, przypominające psa, któremu ktoś chce odebrać kość, potem kilka „buff“, „puff“ motoru.

— Zwaruję! — wrzasnął Runge.

— Chwileczka, chwileczka... — usłyszał go szofer, poczem wysiadł i zniknął za chłodnią. Runge bębnił rękami i nogami. Po chwili z chłodni wyłaził szofer. Gaz. Rozległ się regularny szum motoru. Narazcie! Piąta, trzynaste!

Na pierwszym skrzyżowaniu ulic załósło czerwone światło. Na drugim trzecim i czwartym to samo.

Runge tkął cicho z suchym oczami.

Park miejski, godzina 17,30. Ani śladu po niej. Oczywiście już jej niema. Nie można przecież wymagać od kobiety z towarzysztwa, aby czekała dłużej niż pięć minut. A więc nie zaboczy jej nigdy! Nie do wiary, niepojęte, niemożliwe! Wszystko w nim szalało. Myśli huczały jak stukający motor. Poznał tę orozą osobę w niedzielę, w kołojce. Nazywała się Helena i jeszcze Schneider... Mieszkała u matki, gdzieś w zachodniej części miasta, ale gdzie? Czy ma telefon?

Już był przy budce telefonicznej. We wnętrzu stała jakaś pani, która mówiła i mówiła... Runge wykonywał w między czasie ruchy, niby niedźwiedź w klatce, czekający na karmienie.

Dama mówiła, mówiła...

— Łaskawa pani — krzyknął wrzescie do środka. — mnie się bardzo śpieszy...

— Mnie także — odpowiedziała dama i mówiła dalej...

Narazcie wyszła Runge wskoczył do budki i gorączkowo przerzucał kartki książki telefonicznej. „Schneider Adelbert, Albert... Było ich niesłychanie wiele, ale żadnej Heleny. Runge otarł pot z czoła i wyszedł, minawszy lekko kłosego pana, który wchodził na jego miejsce do budki. Aha, tu kawiarnia... Spróbujmy.

— Proszę księgę adresową.

— Proszę bardzo, a co szanowny pan zamówi?

— Przynieś pan, co pan chcesz — jeął Runge — ale przedewszystkiem księgę adresową!

— Kelner przyniósł księgę, a on rzucił się na nią Schneider — Schneider — Schneider... Helena — Helena — Helena... Helen Schneider było czter

Lubomł leży na Wołyniu

U torturach, stosowanych legalnie w dawnej Polsce, podobnie jak były stosowane we wszystkich krajach europejskich, piszą gęsto nasi historycy, pisze Łoziński w „Prawem i Lewem“, pisze nieco Brückner, pisze Kraushar, piszą encyklopedje. Wszyscy oni są zgodni w tem, że jednym z najdotkliwszych rodzajów tortur, zadawanych dla wydobywania zeznań była tak zwana „hiszpanka“, — a co to była hiszpanka, dowiadujemy się z poniższego opisu:

„Delikwenta rozkładało się na ławie, przytzymując jego nogi i ręce, lub przykuwając je w miejscu dykami, unieruchomionemu wlewało przez otwory w nosie wodę. Woda rozdmynała nozdrza i przewodziła oddechowe, powodując nieznosną mękę, podczas których niejednokrotnie delikwenci mdleli. Takowa próba niechybnie skłaniała do wszelkich zeznań“.

W 1775 roku, w pełni Rzeczypospolitej szlacheckiej, poczęto te sprawy reformować. Dziś o „hiszpance“ zapomnieli już wszyscy, z wyjątkiem może historyków. Natomiast w 1937 roku, zdarza się na terenie Rzeczypospolitej proces, w którym pewien chlebobdawa oskarżony jest o stosowanie tego rodzaju tortur na swej pracownicy domowej, dziewczynie, sierocie, nieletniej. Opis sądowy mówi o następującym:

„trzymał ją wraz z synem za ręce i nogi, gdy tymczasem żona wlewała dziewczynie wodę do nozdrzy, wymuszając przy pomocy tak zadawanych męk, zeznania. Próbę ponawiano parokrotnie, póki oskarżona zupełnie nie przyznała się... do skradzenia leżących na stole cukierków“.

Nie wiem, czy w średniowieczu stosowano „hiszpankę“ w wypadkach tak ważnych, jak kradzież słodczy; historycy są raczej zdania, że należała ona do tortur aplikowanych, w wyjątkowo ciężkich wypadkach politycznych, czy kryminalnych. — To jedno jest przeciw pewnem, że są jeszcze w Polsce ludzie dokładnie obeznani z tem, co to była „hiszpanka“, i jak znakomity użytek można osiągnąć z jej stosowania. Opis, który tu mamy korespondentem kubek w kubek z opisem przekazanym nam przez dzielników i opowieści mogłoby w powodzeniu pełnić funkcje katowskie w średniowieczu polskiem czy hiszpańskiem. Panie, rozpamiętujące z własciwym robie wdziękiem pańszczyźnianą przeszłość ludu, znaleźćby mogły tu folę swej społecznej misji. „Pocóż zbiegłe wywoływać wieki? I swoich czasów śplewak nie obwini“. Bo oto okazuje się, że „hiszpanka“ była tylko do święta. Nawet od wielkiego święta; zastosoano ją mia nowicie na Boże Narodzenie, w okresie, gdy najciemniejsze średniowiecze raczej podtrzymywało swe metody. Na codzień był zaś inny ogród udręczeń. A jaki, to znowu ustaliła powaga sądu:

„...podstępem (mowa tu o chlebobdawcach owej służki), wciągnęli do siebie na służbę 15-letnią Urszulę Bednarską, ukrywali ją przez kilka miesięcy przed matką i zmu-

naście. Runge zanotował poszczególne adresy. Musiał ją znaleźć! Nie spoznie, nie raśnie, nie będzie jadł ani pił dopóki jej nie odnajdzie...

Zapłacił i wyszedł z kawiarni. Chciał wziąć taksówkę i jechać do adresu do adresu. Była punktualnie szósta. Negle zadrżał. Kto to wchodził tam właśnie u wejścia do parku! Ona, ona!! Runge ryknął i rzucił się w jej kierunku.

— Łaskawa pani — krzyknął bez tehu.

— Ach, więc jest pan — powiedział młoda osoba. — Spóźniłam się trochę... Czy długo pan czekał?

Przeł. Wel.

szali do wykonywania najcięższych posług, bijąc ją przytem, morząc głodem i dręcząc rozmaitemi sposobami i środkami. Za 6 miesięcy przymusowej pracy, nie zapłacili Bednarskiej ani grosza i nie zwrócili nawet za zdarte przy pracy własne ubranie, tak że matka, zabierając dziewczynę do domu, musiała zdjąć z siebie buty, piasecz i chustkę, aby w nie przyodziać pobitą do krwi dziewczynę“.

Są to rzeczywiście, śliczne stósunki. Nie należy się dziwić, że bohaterowie tej sprawy, chlebobdawcy od stosowania „hiszpanki“ zostali zasądzeni. Pani Marja z Libermanów Orzechowska, do stała półtora roku więzienia z paragrafów 199 i 246 kodeksu karnego. Władysław Orzechowski otrzymał rok więzienia z paragrafu 246. Są to jedne z najniebezpieczniejszych paragrafów naszego kodeksu karnego.

Teraz, dwa pytania:

1. Kim byli owi potworni ludzie?

2. I dlaczego milczeli o tem cała prasa? Dlaczego poza wzmiankami sądowymi nie było o tem słowa? Dlaczego o tylu sprawach pisze się tyle, takie jest luhowanie się w szukaniu krzywd, a tak potworne, omotone są w milczenie? Milczenie, którego nawet wyrok sądowy przedrzeć nie zdoła?

Wystarczy udzielić jednej odpowiedzi na te dwa pytania. Pan Orzechowski nie był ani obszarnikiem, ani kapitalistą, ani przemysłowcem, ani kupcem. Naszych odważnych „społeczników“ tem samem nie interesował. Był wicestarostą, a ściślej, urzędującym starostą w Lubomli. Stąd milczenie.

Milczeli wszyscy. Ale pytania się cisną:

SZKOŁY FUHRERÓW W NIEMCZECH

Jedną z zasadniczych wad systemu demokratycznego jest bardzo częste zjawisko kompletnej nieudolności osób, stojących u władzy. Musimy się wszyscy zgodzić, że przeciwny parlamentarjusz, nie posiada ani dostatecznego przygotowania, ani — co jest ważniejsze — energii i odwagi, niezbędnych dla utrzymania ciężaru odpowiedzialności, jaki nakłada na niego władza. — Nieprzygotowanie, inercja, brak odwagi — oto przymioty, cechujące większość ludzi, kierujących losami narodów u ustroju demokratycznym — parlamentarnym. —

W Niemczech rozumianno konieczność odpowiedniego doboru ludzi do piastowania produkcyjnych stanowisk. Zasnacznym, że chodzi oczywiście o przyszłość, ponieważ obecnie te stanowiska są zajęte przez ludzi wybranych przez Hitlera. Oni wykazali swe zalety podczas długoltnich walk przy boku wodza. Leez kłóz zastąpi tych ludzi? Rząd niemiecki zdecydował się zastosować skomplikowany system doboru i wykształcenia wybitnych ludzi — przyszłych wodzów politycznych.

Dobór zaczyna się bardzo wcześnie. Dzieciątka chłopcy najczystszej krwi aryjskiej, o zdrowej i silnej budowie i o wybitnych zdolnościach umysłowych, są wysyłani do specjalnych zakładów naukowych, gdzie przechodzą ogólnokształcący kurs, jak również specjalizację w wybranej przez nich dziedzinie. Tam przebywają do lat osiemnastu. W tym okresie czasu muszą ci wybrańcy odpowiadać niezbędnym wymaganiom systemu, a mianowicie: wykazać bezwzględna odwagę i wybitną energię, biorąc udział i — uzyskując pewne określone wyniki — w najniebezpieczniejszych zawodach sportowych. Jako kryterjum odwagi bierze się naprzykład skok z samolotu i otwarcie spadochronu na odpowiedniej wysokości.

Po ukończeniu specjalnych zakładów, przyszli wodzowie muszą przebyć 6 miesięcy w Obozach Pracy i dwa lata w wojsku. Następnie rok specjalizacji w wybranej dziedzinie. W międzyczasie mogą oni — a nawet uważa się to za wskazane — za-

W jakich warunkach jest możliwe, by powiatami całemi rządili ludzie podobnego pokroju? Skąd ta znajomość metod śledztwa, stosowanych przez świętą inkwizycję? Jak człowiek z takimi skłonnościami może dojść tak wysoko? Jak się dzieje, że tak długo jest bezkarny? Jakim był wobec innych, jeśli wobec biednej, młodzieńczej dziewczyny, sieroły po zmarłym ojcu — policjaniec, okazał się takim? Jakżeż tam działało nasze słynne ustawodawstwo społeczne? Jakżeż działało — prawo?

Lubomł leży na Wołyniu. A jeśli na Kresy spycha się najmniej powołany element naszej administracji, jeśli to jest jednocześnie teren najsłabiej kontrolowany, to co Polska niesie tym kresom? Czy jak ongi, kulturę i prawo?

Milczenie.

Milczenie wokoło spraw wołyńskich jest systemem wprost zastanawiającym. A jak cudownie sprawnym! Ludzie, którzy rządzą na Wołyniu? Ależ to liberali, ultraliberali, powołujący się na swe stosunki z najświetlejszymi liberalami w Polsce! Ludzie postępowi, oświeceni, dawni peowiaci, idea jagiellońska, wolnościowcy! Tak się dzieje, i — wszyscy milczą. Milczy Liga Obrony Praw Człowieka, milczy „Epoka“, milczy p. Jampolski, milczą humanitarysty i lewicowcy, milczy znakomita pisarka Marja Dąbrowska, milczą wielcy i milczą mali, milczą oddawna i milczą teraz. Milczą na wszystkie sposoby milczenia. Doprawdy zastanawiająca bezkarność i zastanawiające milczenie. A jeśli tak, to na kogo spada odpowiedzialność za zawieszenie w państwie i opinii publicznej takiego właśnie calunu tajemnicy?

Xsawery Pruszyński.

Lotnictwo dominującą bronią w wojnie chińsko-japońskiej

WOKOŁ NANKINU

Ostatnie depesze doniosły, że Japończycy osiągnęli przedmieścia Nankinu. Jeśli się to dziś sprawdzi, to ofensywę na Nankin trzeba określić mianem piorunującej. Nie ma dwóch zdań, że wielką rolę odgrywa tu lotnictwo japońskie.

Ostatnio urządzili Japończycy kilka, na wielką skalę zakrojonych wypraw na oddziały chińskie między ruchomym frontem, a Nankinem, przycem Lombardowano wszelkie połączenia chińskie, oraz wszelkie zaobserwowane koncentracje wojsk. Co więcej jedna z eskadr zbombardowała nawet mia-

autonomji, następują pod wpływem nacisku Japończyków. Jak głębokie są przeciwieństwa między konserwatywną północą, a stałą rewolucyjną i na czerwono zabarwionem południem, o tem świadczą wojny, prowadzone od roku 1911 do 1929 między północnymi, a południowymi Chinami.

Gdy południowcy, nietylko dzięki szczęściu wojennemu, a więcej naskutek rozkładowej propagandy w szeregach armij północnych, zdołali zająć Pekin, oświadczył ówczesny marszałek Ciang Hsü-liang, gubernator Mandżurji, że wprawdzie zatknął sztandar Kuomintangu, ale zastrzega się przeciw temu, by jego, w dobroby-



sto Szangzysa, gdzie przeniesione zostały niektóre władze rządowe. Miasto to, odległe jest od Nankinu o dobre 300 km. w kierunku południowym.

60 km. na wschód od Nankinu położone jest miasto Czing-Kiang, które Chińczycy silnie umacniali. Miasto to zostało 29 listopada obrzucone bombami. Przedtem Japończycy ostrzegli ludność, że bombardowanie nastąpi, tak, że cała prawie ludność miasta opuściła. Jeśli chodzi o przygotowania przeciw-lotnicze w Europie, to należy wątpić, czy znalazłyby się tak rycerski przeciwnik, który by uprzedzał niebezpieczeństwo. Przy tej okazji warto podkreślić, że ani Japończycy, ani Chińczycy, nie używają dotychczas pocisków gazowych. Mamy pewne wątpliwości, czy wysocy kulturalne państwa europejskie, w wypadku wojny, objawiają taką samą chwalebą wstrzemięźliwość.

W CHINACH POŁNOCNYCH

W Chinach Północnych Japończycy zatrzymali dalsze posuwanie się ofensywy. Przyczyny tego zatrzymania są różne komentowane. Najbardziej do przekonania przemawiająca racja, byłaby ta, że należy uporządkować stosunki w obszarze zafrontowym.

Po wielu klęskach wojsk chińskich, pozostały jednakże za frontem japońskim różne rozbite grupy, które usiłują, by wogóle móc istnieć, prowadzić wojnę na swój sposób. Tu i ówdzie opanowały one dworce kolejowe i stały się plagą spokojnej ludności. W międzyczasie wojska japońskie zaprowadzają wszędzie porządek. O sile i liczebności wymienionych grup chińskich, może świadczyć depesza korespondenta Timesa z 29 listopada, wedle której, w prowincji Hopei, poddał się Japończykom generał chiński wraz z 7000-ym oddziałem. Z tego 6000 ludzi uzbrojonych było w karabiny, a reszta w lance, czy też oszczepy.

Wiadomości tego rodzaju, budzą współczucie i uprawniają wspomnianego korespondenta do zapytania: czy państwo, które współcześnie tak uzbraja swoich żołnierzy, ma prawo odmownie traktować propozycje pokojowe?

Tenże Times donosi, że w Czingie 500 delegatów utworzyło autonomiczny rząd prowincji Honan. Rząd ten zwraca się przeciw utworzeniu wedle wzorów japońskich Kuomintangowi (rząd centralny).

Byłoby błędem mniemać, że te, czy inne wysiłki północno-chińskie, w kierunku stworzenia

cie żyjące prowincje, miały być rządzone, wedle systemu tegoż Kuomintangu, wzorowanego ściśle na systemach sowieckich.

Rząd ten utrzymuje bowiem w prowincjach t. zw. „Tangpus“. Są to biura polityczne, w których siedzą młodzi ludzie, wyszkoleni w wyższych szkołach komunistycznych w Moskwie. Oni to propagują bojkotowy ruch antyjapoński, który wyrządził bardzo wiele szkód w dziedzinie chińskiego handlu i przemysłu.

Z oddziałów chińskich w Chinach północnych, sporo odciągnięto na front południowy. Bojowe funkcjonowanie tego, co pozostało zależy przedewszystkiem od kolei wiodącej z Hankau. Jeśli Japończycy po zajęciu Nankinu, kontynuowali ofensywę i dotarli aż do Hankau, co w chwili obecnej wydaje się tylko kwestią dłuższego, lub krótszego czasu, to wówczas północna armia zostanie pozbawiona swej jedynej bazy operacyjnej i musi się załamać.

Dowóz materiałów z Rosji, jest od czasu opanowania wnętrza nei Mongolji (Suiyan), możliwy tylko przez daleko na zachód położoną prowincję Sinkiang, na drodze długości 300 km., pozbawionej kolei. Środkami tego dowozu mogłyby być jedynie samoloty, których 160 sztuk, jak stwierdzili lotnicy japońscy, dostarczono do prowincji Szensi. Urządzenie przez Anglików linii lotniczej „China National Aviation Corporation między Hongkong a Hankau wywołało poważne zastrzeżenia rządu japońskiego, który uważa, że jest to tylko pretekst do zasilania Chin samolotami. Fakt, że wschodnio azjatyckie eskadry angielskie przeprowadziły niedawno po manewrach floty wielkie manewry w pobliżu Hong-Kong, komentowany jest jako jeden ze sposobów zasilania Chin w materiał wojenny, na linii Hong-Kong-Kanton.

Jak widzimy, lotnictwo odgrywa na Dalekim Wschodzie rolę niezmierznie doniosłą, nietylko jako najważniejszy środek bojowy, ale i transportowy

W. L.

Jedynie
KREM I PUDER
THO-RADIA
zapewniają zdrową
i piękną cerę
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

Teatr muzyczny „LUTNIA“ | Dziś dwa przedstawienia. O g. 4 pp. „**WRÓG KOBIEC**“ Eyslera. || O g. 8.15 w. „**Kwiat Hawaju**“ — Abrahama. **W piątek premiera „D J A B E L S K I J E Ż D Z I E C“** — Kalmana.

Bolszewicy oficerowie i dyplomaci nie chcą wracać do Sowietów

PARYŻ. Pat. Wyższy sowiecki oficer czerwonej armii, Walter Krywicki, przebywający w specjalnej misji za granicą, odmówił powrotu do Moskwy i pozostaje w emigracji w Paryżu. Nowy emigrant ma bogatą przeszłość polityczną: Jest członkiem partii komunistycznej od 1919 roku i zajmował wysokie stanowisko w czerwonej armii. Był przez czas dłuższy kierownikiem wojskowego instytutu przemysłu wojennego, a ostatnio wysłany został zagranicę w specjalnej misji wojskowej.

Krywicki wystosował pismo do naczelnych władz francuskiej partii socjalistycznej, generalnej konfederacji pracy i partii komunistycznej, podając powody, które zmusiły go do pozostania we Francji.

„Nie tylko starzy bolszewicy, pisze Krywicki, lecz również najlepsze elementy z pokolenia młodszego, które o chłodzie i głoście budowały ustrój sowiecki skazane są przez grupę rządzącą na zagładę. Władze sowieckie nie zatrzymały się przed dziesiątkowaniem najlepszych dowódców czerwonej armii. „Tęgo rodzaju polityka, oświadcza Krywicki podcina potęgę armii sowieckiej, zdolności obronne ZSRR, potęgę gospodarczą, rozwój nauki, słowem wszystkie dziedziny życia sowieckiego. Mam pewne dane pisze Krywicki, dzięki którym znam kulisy masowych procesów politycznych w Sowietach i rozumiem, że zginęli niewinni“.

„Obrońność“ państwa czeskiego w rozumieniu komunistów

PRAGA PAT. Poseł komunistyczny Wodziecka, członek komisji parlamentu do spraw wojskowych, złożył na posiedzeniu komisji wniosek partii komunistycznej, jak głosi wniosek „mające na celu wznowienie obrońności państwa“. M. in. wnioski te zalecają oparcie się na zasadzie działania francuskiego frontu ludowego dla wprowadzenia ścisłej łączności wojska z ludem przez nawiązanie przyjacielskich stosunków między skończonymi żołnierzami i antyfaszystowskimi związkami, wydziałami oświatowymi i związkami zawodowymi. W końcu wnioskiem domaga się, aby przyjmowano do szkół oficerskich i podoficerskich przede wszystkim wypróbowanych antyfaszystów z uwzględnieniem komunistów i działaczy czerwonych związków zawodowych.

Zatrudnione w przedsiębiorstwach pracujących dla wojska winny być te same elementy. Również organizacja przysposobienia wojskowego winna być oddana w ręce tych samych organizacyj.

SENSACYJNY BOJKOT MIN. DELBOS

przez partię narodowo-chłopską w Rumunii

BUKARESZT. (Pat) „Dreptatea“ organ oficjalny partii narodowo-chłopskiej zamieszcza dziś komunikat, w którym donosi, iż na posiedzeniu zarządu partii uchwalono, że żaden z jej członków nie weźmie udziału w uroczystościach i przyjęciach na cześć min. Delbosa.

Komunikat podaje, że uchwała powyższa została powzięta z powodów, które nie mogą być ujawnione.

Nankin otoczony przez Japończyków Ucieczka Czan-Kai-Szeka

NANKIN. Pat. Marsz. Czan-Kai-Szek z małżonką, kilkoma generałami i doradcą, Australijczykiem, odleciał samolotem z Nankinu. Samoloty japońskie wszczęły pościg. Samolot marsz. Czan-Kai-Szeka zdołał oddalić się od Japończyków, którzy zaniechali pościgu nad miastem Anking (stolicy prowincji Anhui). W Nankinie zapewniali, iż Japończycy nie wiedzieli, że w samolocie znajduje się marszałek Czan-Kai-Szek, albowiem nigdy nie zaniechali pościgu.

Silny oddział chiński ma pozostać w Nankinie i bronić się do ostatniej możliwości.

Wielki odwrót Chińczyków z Nankinu

TOKIO Pat. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie, po zajęciu wszystkich ważnych punktów strategicznych na przedmieściach Nankinu, przystąpiły wczoraj rano do generalnego ataku. Całe miasto spowite jest gęstym dymem.

Opór wojsk chińskich uległ zupełnemu załamaniu i zajęcie w najbliższych godzinach miasta przez Japończyków nie ulega już żadnej wątpliwości. Upadek ducha wojsk chińskich, przypisywany jest ogólnie demoralizującemu wpływowi oddziałów prowincjonalnych, które wycofały się w popłochu, poza wyznaczoną przez Czan-Kai-Szeka obronę Nankinu.

Generalny odwrót wojsk chińskich potwierdziły, przeprowadzone wczoraj rano, zwiadowcze loty eskadry japońskich.

W Nankinie panuje panika. Wszyscy obywatele cudzoziemscy, za wyjątkiem kilku korespondentów wojennych opuścili miasto. Wczoraj wieczorem wyjechał z Nankinu marsz. Czan-Kai-Szek, z małżonką i swym brytyjskim doradcą Donaldem Gen. Tang-Szen-Sz. Wyjechał wczoraj wcześniej wieczorem rozkaz zamknięcia wszystkich bram i zabronił cywilnej ludności pojawiać się na ulicach miasta.

OSTRZEGAMY PRZED NAŚLADOWNICTWEM!!!

Tylko z tym znakiem



Jest prawdziwa

od 150 lat znana porcelana „**ĆMIELÓW**“

ODBIORNIKI **ECHO** ZOSTAŁY NAGRODZONE ZŁOTYM MEDALEM NA ŚWIATOWEJ WYSTAWIE W PARYŻU

Przedświadczenia obniżka cen wszystkich modeli

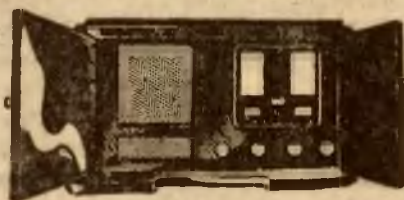
RADIO **ECHO**

UMOŻLIWIA OBDAROWANIE SWOICH I SIEBIE PIĘKNYM PREZENTEM GWIAZDKOWYM

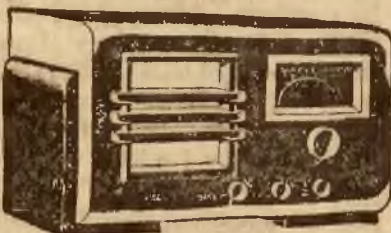
4 LAMPOWY ODBIORNIK (3 PENTODY) O ŚWIATOWYM ZASIĘGU (TYP 231-Z)

Zł. 260.—

zamiast zł. 297.—



3 LAMPOWY ODBIORNIK (2 PENTODY) O PEŁNYM ZASIĘGU EUROPEJSKIM (TYP 127-Z)



Zł. 170.—

zamiast zł. 198.—

3 LAMPOWY ODBIORNIK BATERYJNY O PEŁNYM ZASIĘGU EUROPEJSKIM (TYP 133-B)

Zł. 160.—

zamiast zł. 178.—



SPŁATY DO 15 RAT

TELEGRAMY

LONDYN PAT. Rząd brytyjski otrzymał od gen. Franco notę, w której zapowiada on blokadę wybrzeży hiszpańskich, przytaczając równocześnie powody zmuszające go do tego kroku. Brytyjski ambasador w Liendaye, otrzymał polecenie udzielenia odpowiedzi, że blokada ta nie będzie przez W. Brytanię uznana, gdyż rząd gen. Franco nie ma praw strony walczącej.

NANKIN Pat. Korespondent Reutera donosi: pozostałe jeszcze w mieście oddziały chińskie palą i niszczą, wczoraj od rana, ładunki amunicji i broni, lotniska, hangary, oraz fabryki. Od czasu do czasu słychać na ulicach wystrzasy, dawane przez żołnierzy do grabiących sklepy i mieszkania maruderów. Wszystkie chińskie samoloty opuściły Nankin, odlatując do nowych baz, w głębi kraju. Aparaty popsułe, których nie zdążyli naprawić zniszczono na lotniskach. Zachodzi obawa, że wojska chińskie przed ostatecznym wycofaniem się z miasta podpalają reprezentacyjne pałace i budynki rządowe, które w przeważnej części są zabytkami architektury wschodniej.

SAINT JEAN DE LUZ Pat. Donoszą, że 6.000 więźniów kryminalnych, którzy znajdowali się w więzieniach w Madrycie, zostało ewakuowanych na wschód.

RZYM Pat. Premier jugosłowiański Stojadinowicz w towarzystwie włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano zwiędził wczoraj rano lotniczą stację doświadczalną Guidonia, gdzie został powitany przez podsekretarza stanu w ministerstwie lotnictwa gen. Valle, oraz przez dowódcę stacji Ferrari. Po zwiedzeniu stacji premier Stojadinowicz przyglądał się akrobacjom powietrznym, dokonywanym przez jednego z podoficerów.

MONACHJUM Pat. Kanclerz Hitler odwiedził wczoraj chorego gen. Ludendorffa i wyraził mu w swoim imieniu i w imieniu marszałka Blomberga życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

KRAKÓW Pat. Bawiący w Krakowie p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wczoraj w godzinach popołudniowych opuścił Kraków udając się w drogę powrotną do Warszawy.

WIEDEN Pat. Najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych Włoch, Austrii i Węgier, których jedynym spotkaniem przewidziane są w protokołach rzymskich, odbędzie się 10 i 11 stycznia 1938 roku w Budapeszcie.

MANILLA Pat. Środki Filipiny zostały ponownie nawiedzone przez tajfun. Straty, spowodowane przez powódź, jaka tam nastąpiła, są bardzo znaczne. W nawiedzonych przez tajfun okolicach wybuchły epidemie. O ich rozmiarach świadczy fakt, iż w jednej tylko wsi zmarło 20 mieszkańców.

MOSKWA Pat. Krąży tu pogłoski, że były redaktor „Journal de Moscou“ Wiktor Kidin, młody literat sowiecki, został aresztowany za należenie do grupy literackiej „Litrofont“. Grupa ta łączyła przedstawicieli bucharinowskiego — Zinowiewskiego — bucharinowskiego kierunku w literaturze.

BERN Pat. Rada narodowa uchwaliła wczoraj jednogłośnie projekt ustawy, wprowadzającej w Szwajcarii, jako czwarty język krajowy — obok niemieckiego, francuskiego i włoskiego — język retoromański.

NOWOŚCI

F. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorżce sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 7 grudnia 1937 roku

DEWIZY

Belgia	89,85	90,03	89,67
Berlin	212,97	212,11	
Gdańsk	100,00	100,20	99,80
Amsterdam	294,15	294,87	293,43
Kopenhaga	118,14	117,50	
Londyn	26,41	26,48	26,34
N. J. czek	5,27 3/8	5,28 5/8	5,26 1/8
N. J. kabel	5,27 5/8	5,28 7/8	5,26 3/8
Oslo	132,65	132,98	132,32
Paryż	17,98	18,13	17,83
Praga	13,57	13,62	13,52
Stokholm	136,10	136,43	135,77
Zurych	122,20	122,50	121,90
Wiedeń	99,20	99,80	
Mediolan	27,88	27,68	
Helsinki	11,65	11,68	11,62
Montreal	5,28 3/8	5,25 7/8	
Tel Aviv	26,48	26,34	

Tendencja dla dewiz europejskich mniejsza dla amerykańskich słabsza.

WALUTY

Belgi belg.	90,03	89,60
Dolary amer.	5,27 1/2	5,25
Dol. kand.	294,87	293,15
Franki francuskie	18,13	17,73
Fr. ezważe	122,50	121,70
Guntys ang.	26,48	26,32
Guldeny gd.	100,20	99,80
Kor. czeskie	17,50	16,70
Kor. duńskie	118,14	117,30
Kor. norweskie	132,98	132,00
Kor. szwedzkie	136,43	135,45
Liry włoskie	21,60	20,80
Marki fińskie	11,68	11,25
Marki niem.	116,00	113,00
Sz. austriackie	98,50	97,50
Marki srebrne	121,00	117,00
Tel Aviv	26,30	26,00

AKCJE

Bank Polski	108,25
Cukier	33,50 33,15
Węgiel	25,88 25,75
Lilpop	56,00 56,50
Norblin	65,00
Tendencja	mocniejsza.
Starchowice	31,50 31,75

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna	60,00 59,75
ost. setki	
3 proc. inwest. 1 em.	76,50 ser. 85,00
3 proc. inwest. 2 em.	75,50 ser. 87,00
5 proc. konwersyjna	63,63 63,75
4 proc. premj. dolar.	40,50
4 proc. konsolidacyjna	63,00 62,75
63,00 62,25 62,00 dwa ost. drobne	
8 proc. ziem. dol. kupon	102,78
4 i pół proc. ziem. ser. 5	58,00 57,75
5 proc. Warszawy 1933	65,50 65,75
65,63	
5 proc. Warszawy 1936	66,50
5 proc. Łodzi 1933	59,00
Tendencja dla pożyczek	niedźwoliła dla listów mocniejsza.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE Wilno, dnia 7 grudnia 1937 roku CENY TRANZAKCYJNE:

W ZŁOTYCH:	
żyto 1 standart 696 g. 1*)	23,40
żyto 2 standart 670 g. 1*)	22,65
Mąka pszenna gat. 1 0 — 50 proc.	43,25 43,50
Mąka pszenna gat. 1-A 0 — 65 proc.	42,— 42,75
Mąka pszenna gat. 2 30 — 65 proc.	35,25
Mąka pszenna gat. 2-A 50 — 65 proc.	29,27 i pół
Mąka pszenna gat. 3 65 — 70 proc.	25,—
Mąka żytnia gat. 1 0 — 50 proc.	35,50
Mąka żytnia gat. 1 50 — 65 proc.	33,—
Mąka żytnia razowa 0 — 95 proc.	26,—
Otręby pszenne średn. przem. stand.	15,25
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. załad.	44,65 45,—

Umocnienia chińskie nad rzeką Żółtą

PEKIN PAT. Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że Chińczycy wznoszą obecnie potężną linię obronną na prawym brzegu rzeki Żółtej. Od Tungkuan w prowincji Szansi do m. Kuansien (60 mil włącznie prowincji Szantung). Długość linii obronnej będzie wynosiła około 250 mil i ma być obsadzona przez 22 dywizje. Według pogłoszek, Chińczycy ponownie zajęli m. Pingyao (35 mil na poł. zachód od Tayuanu).

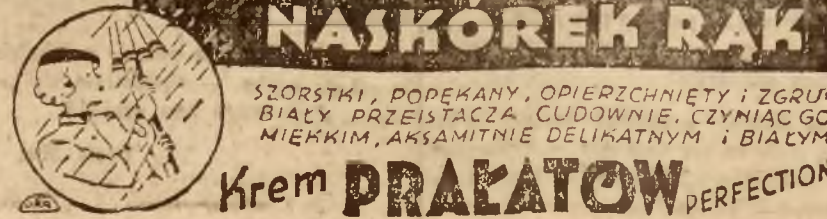
Demokratyczni studenci dążą do sowieckiego ustroju

PRAGA. Pat. Daje się tu zauważyć od tygodni silny wzrost agitacji komunistycznej wśród studentów uniwersytetu w Pradzie. Studenckie czasopismo „Roentgen“ ogłosiło, iż „Demokratyczny Blok Studentów dążyć będzie do zmiany stosunków społecznych według zasad realizowanych w systemie sowieckim“.

Reakcja przeciw tym tendencjom na uniwersytecie praskim ze strony narodowych grup czeskich jest dość słaba. Jak wykazały ostatnie wybory do organizacyj studenckich wpływy lewicowe komunistyczne odniosły wszędzie zwycięstwo, z wyjątkiem fakultetu medycznego.

Zburzona równowaga organizmu

Upośledzone działanie wątroby, groma wszystko skutki złej przemiany materii dźenie się w ustroju kwasu moczowego. Przeciwno tym dolegliwościom stosuj. nie spalanie się produktów tłuszcz. je się ziola na zą przemianę materii czu, odkładanie się tkanki tłuszczowej. D-ra BREYERA Nr. 2. Do nabycia nadmierny przyrost wagi, objawy i bó. wszędzie. Wytwórnia Polherba, Krale artretyczno — reumatyczne — oty. ków — Podgórze



S. P. Leon Rypiński

Nie przeszkodziły jej, ani strefa kadgraniczna, ani r... kopistów. Przyszła cicho, podstępna i niebłagana i porwała w swe zimne, kościaste ramiona, tak cichego, spokojnego człowieka o pięknej, marzycielskiej duży, który całe swe życie, jego urok i szczęście poświęcił dla innych.

Ziemianin z pochodzenia, agronom po fachu s.p. Leon Rypiński, był tak do brze znany na terenie powiatu Dziśnieńskiego, jako działacz społeczny. Jego ustawiczną troską było polepszyć los rolnika.

Dziwnie nieraz były Jego projekty, plany fantazyjne, nierealne, ale zawsze pochodziły ze szczerzego serca i szlachetnej pobudek. Nie było takiej organizacji społecznej, do którejby s.p. Leon Rypiński nie należał, zaś ze specjalnym nastawieniem i upodobaniem organizował Kółka Rolnicze; agitował, namawiał, a nawet i prosił opornych, niewyrobionych społecznie by należeli, by przystąpili do organizacji gospodarzo - rolniczej i wspólnie walczyli o lepsze jutro. Nigdy się nie wysuwał na pierwsze miejsce. Z chwilą, gdy coś powstało, gdy coś zorganizował, usuwał się cichutko i śle dół spokojnie za dalszym rozwojem. Zawsze dawał możliwość i pragnął, by młodszy od Niego wzięli się do pracy, wskazując tylko jak mają pracować.

Przed młodzieżą otwierał szerokie horyzonty, uczył kochać swe niołbie i opuszczone kresy, wskazując na piękno i urok, jakie pomimo wszystko posiadają. Uczył zbierać zioła, suszyć grzyby, tkać, prząść, nosić samo działy, pracować w ogródku, w domu i w polu, a zawsze z dobroliwym uśmiechem na ustach i z pocoda w sercu.

W dniu 22 listopada 1937 roku odszedł na zawsze. Odszedł tak cicho, jak ciche i skromne było Jego życie, pozostawiając po sobie dorobek pracy na niwie społecznej i dobre, niezatarte o sobie wspomnienia.

Ziemia, którą tak kochał i dla której pracował, niech Mu będzie lekka. Ziemowit Rokotta

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych
znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA

NOTATKI RADJOWE

KATEDRALNY CHÓR POZNAŃSKI

w cyklu koncertów radiowych

Wśród projektowanych na bieżący sezon radiowych audycji chóralnych na miejsce czołowe wysuwają się koncerty Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyrekcją ks. dr. Czesława Gieburowskiego.

Chór ten, którego tradycje sięgają czasów bardzo dawnych, należy dziś do najlepszych zespołów kościelnych Europy. Koncerty, z których chórem ks. Gieburowskiego ostatnio wystąpił w Paryżu, spotkały się wszędzie z najwyższym uznaniem. Koncert pierwszy nadany będzie przez Polskie Radio dnia 8 grudnia w środę o godz. 17.15 i w całości zostaje poświęcony muzyce włoskiej. Wykonane zostaną tutaj utwory wielkich mistrzów włoskich wieków XVI i XVII, między innymi w najczystszej kościelnej stylu utrzymane przepiękne dzieła Palestriny.

TRANSMISJA Z POSIEDZENIA POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

Dnia 8 grudnia t. j. o godz. 20.10 Polskie Radio transmituje uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury. Sprawozdawcą będzie Adam Galis. Tegoroczny dzień Warszawa II, o godz. 22 nadaje przemówienie Kornela Makuszyńskiego transmitowane równocześnie z posiedzenia P.A.L.u.

PIERWSZE WYKONANIE NIEZNANEGO W POLSCE UTWORU SCHUBERTA

nadaje Polskie Radio

W czwartek dnia 9 grudnia o godz. 22 wykonane zostanie poraz pierwszy w Polsce nieznane u nas dzieło Schuberta — „Nokturn“ op. 148 na trio fortepianowe. W tej samej audycji program przewiduje również kwintet op. 114 Schuberta, skomponowany na fortepian, skrzypce, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. Jako wykonawcy wystąpią: Rosenbaum, Kmitowa, Szalecki, Halber i Śliwiński.

Uroczystość w wileńskim świecie

FARMACEUTYCZNYM

50-lecie pracy zawodowej Jana Rodowicza

We wczorajszym numerze zamieściliśmy krótki życiorys aptekarza wileńskiego, długoletniego prezesa Wileńskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, Jana Rodowicza, który obchodzi 50-lecie pracy w swoim zawodzie.

Uroczystość rozpoczęła nabożeństwo w rannych godzinach w kościele Ostrobramskim, poczem zgromadzone na uroczyste posiedzenie w lokalu Towarzystwa przy ul. Śniegowej 7.

Posiedzenie zajął p. Sokółowski, zapraszając na przewodniczącego zgromadzenia prezesa Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego p. Wacława Filipowicza z Warszawy.

Szczupły lokal Towarzystwa był przepelniony publicznością, wśród której w dzielnym uroczystości wydziału Pracy i Opieki Społecznej przy Urzędzie Wojew. dr. Rudzińskiego, prof. Jana Muszyńskiego inspektora farmaceutycznego na Wileńszczyźnie p. Kalajewa, przedstawicieli Akademii Tow. Farm. „Lechia“, przedstawicieli kupiectwa wileńskiego, licznych kolegów Jubilata, przybyłych nawet z prowincji, i przyjaceli.

Szereg mówców w gorących słowach składał serdeczne gratulacje Jubilatu, życząc mu trwania na posterunku jeszcze ad multos annos. Wręczono dyplom honorowy i sygnet pa-

niatkowy.

Poczem powstał sędziwy Jubilat i głosem wzruszonym dziękował zgromadzonym za wyrażone mu słowa uznania i życzliwości.

„Nie dziwie się — rzekł — że jestem wzruszony, przeżywam bowiem dzisiaj chwilę osobliwą. Pięćdziesiąt lat mej pracy przemknęło, mnie się zda, że jeden dzień, i zdaje mi się, że to było dopiero wczoraj, gdy opuszczałem strzechę rodzinną na Żmudzi, podążając do Wilna. Byłem wtedy wstępującym dopiero w życie chłopcem i matka moja, błogosławiąc mię na drogę życiową, poleciła mi rozpoznać ją szczerą modlitwą przed Ostrą Bramą. Tak też uczyniłem. I w późniejszej tułaczce mej na obczyźnie, zawsze myśl ma wybiegała ku tym stronom, zawsze tęskniłem do kraju. Dziś jubileusz swój świętuję w Wilnie, do którego kiedyś tak tęskniłem i uroczystość tę rozpocząłem nabożeństwem przed ołtarzem N.M.B. Ostrobramskiej, przed którą się modliłem, ruszając przed laty na nieznane mi losy koleje“.

Przemówienie swe zakończył p. Rodowicz podziękowaniem wszystkim obecnym za okazaną mu serdeczność. (x)

Subskrypcja na prace grafików

wileńskich

ZGŁOSZONE ZAMÓWIENIA

Wróblewska Krystyna: 1) Józefa Romerowa, 2) Ks. pref. Sylwester Małachowski. 3) Wiktor Omeljanuk urzędnik. Zgłoszeń 3. Romana Gintyłowna: 1) Muzeum. Wilna, 2) Ryszard Mienicki, 3) Janina Jantzenowa, 4) Anastazja Jasieńska, 5) Leokadia Jeleniowa. Zgłoszeń 5.

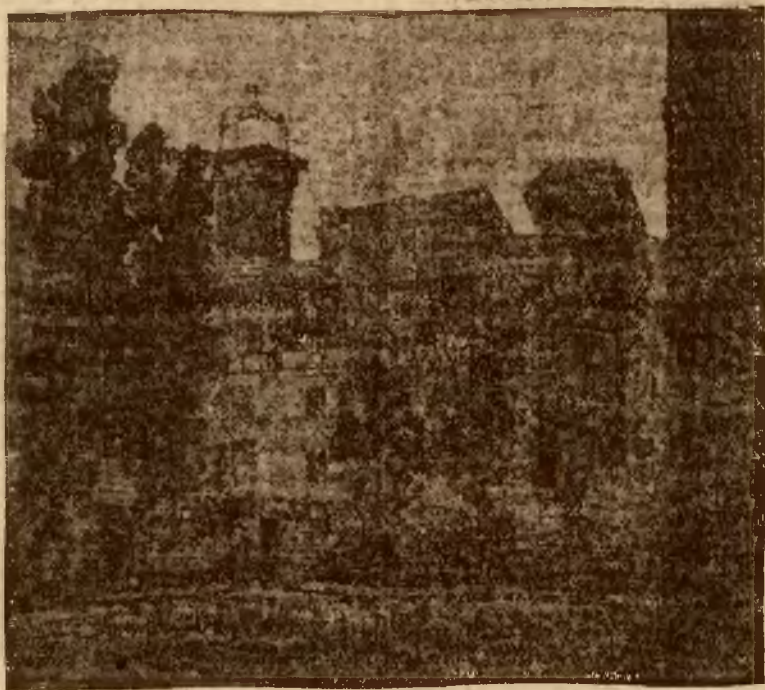
Koźma Czurylo: 1) Barbara Mackiewiczówna, 2) Muzeum m. Wilna, 3) Zofia Łyżka, 4) Janina Jantzenowa. Zgłoszeń 4. Leon Kosmowski: 1) Aleksandra Mackiewiczówna, 2) Muzeum m.

Wilna, 3) Zbigniew Koczanowicz, 4) Ks. Sylwester Małachowski, 5) Dr. med. Henryk Rudziński, 6) Jan Boguszewski, 7) Adolf Popławski, 8) Roman Dąbrowski. Zgłoszeń 8.

Stanisław Żukowski: 1) Wanda Mackiewiczowa, 2) Dr. Xawery Zdzichowski. Zgłoszeń 2.

Bolesław Rogiński: 1) Józefa Romerowa. Zgłoszeń 1.

Tadeusz Bołoz: 1) Zbigniew Koczanowicz, 2) Jan Boguszewski. Zgłoszeń 2.



Romana Gintyłowna. Akwaforta. Cena 6 zł. „Obserwatorium astronomiczne dawnego Uniwersytetu; rozmiar 21x19 cm.

DO REDAKCJI „SŁOWA“

WILNO, UL. ZAMKOWA 2.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia drzeworytu, akwaforty, miedziorytu

nazwisko artysty

tytuł dzieła

W cenie subskrypcyjnej zł.

W razie gdy na dzieło powyższe zgłosi się co najmniej 20 nabywców i Redakcja „Słowa“ ogłosi, że transakcja doszła do skutku, zobowiązuję się zakupić dzieło po wyżej zadeklarowanej cenie.

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta

Dokładny adres

W terenie i na torach

Otwarcie ślizgawki

W dniu 8 grudnia r.b. o godzinie 10 rano nastąpi otwarcie ślizgawki w Parku Sportowym Mł-

dzieży Szkolnej im. gen. L. Żeligowskiego w Wilnie.

Nagroda P. U. W. F.

za działalność publicystyczną na polu W. F. i sportu

Regulamin dorocznej nagrody dziennikarskiej P. U. W. F. i P. W. został częściowo zmodyfikowany, zgodnie z życzeniem, wyrażonym przez Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Zmiany te nie zmieniają wcale zasadniczego charakteru nagrody, ce-

lem jej pozostaje wyróżnienie publicystów, których praca dla idei kultury fizycznej w Polsce jest najbardziej dobitna i twórcza.

Nagroda będzie przyznana w drugiej połowie grudnia b. r.

Obrady Rady Narciarskiej

P. Z. N.

KRAKÓW. Pat. Zapowiedziane na 5 b. m. w Zakopanem posiedzenie komitetu Organizacyjnego Igrzysk Zimowych nie odbyło się. Jedynie w obecności wicemin. inż. Bobkowskiego omówiono sprawy z zakresu prac przy-

gotowawczych. Termin posiedzenia pełnego Komitetu Igrzysk Zimowych ustalony będzie na posiedzeniu Rady Narciarskiej P. Z. N., które odbędzie się w Zakopanem w dniu 8 grudnia b. r.

Szkoła na Kasprowym

wydzierżawiona Służewskiemu

KRAKÓW. Pat. Jak się dowiadujemy, najlepszy instruktor zakopiański, Służewski, posiadający szkołę narciarską w Zakopanem dla początkujących, obecnie dzierżawi szkołę narciarską na Kasprowym Wierchu.

W Zakopanem szkolenie obejmować będzie początkujących, na Kaspro-

wym zaś zaawansowanych. Taką podział pracy wpłynie dodatnio na ujednolicenie akcji szkoleniowej. Trener Roerl prawdopodobnie zawrze z instruktorem Służewskim umowę i będzie pracował w szkole na Kasprowym.

Dawne kawiarnie wileńskie

W podwórzu starej, znacznie dziś od frontu przekształconej kamienicy, położonej wprost dzwonnicy kość. św. Jana, jeszcze za życia jej sędziwego właściciela, napolularniejszego bodaj w Wilnie art. malarza, Bolesława Rusieckiego, jakoś przed niepełną czterema dziesiątkami lat lokowała się przez czas krótki miała kawiarenka zmarłej temi czasy wdowy po urzędniku, s. p. Marji Sielskiej. Skromniutki podówczas zakład ten, protegowany, jak wiedzą już czytelnicy „Słowa“ przez szan. p. Ludwikę Życką, przetrwał się z czasem w sporą kawiarnię, już przy ul. Wileńskiej, położonej, — gdzie zastąpił ją rychło tak dobrze znany Wilnianom dziś, sklep spożywczy. Kawiarenka p. S. przy ulicy Świętojańskiej przylegała do księgarni W. Makowskiego, gdzie przed tem lokowała się, jak wiadomo, tyle niegdyś popularna w mieście naszym kawiarnia Goreckiej, a prowadzona później przez jej wychowanicę, zwaną powszechnie „Julka“.

Fizjognomja tego ostatniego zakładu, przekształconego niemal przed pół wiekiem przez księgarza - wydawcę s. p. Wacława Makowskiego, zmieniła się do niepoznania, a ocalało w nim jedynie charakterystyczne sklepienie dawne w jednym tylko pokoju.

Czy kawiarnia Goreckiej założoną została przez nią samą, czy należała do kogoś innego, jeszcze za czasów dawnej Akademii Medycznej, jak sądzi niektórzy starzy Wilnianie, o tem ostatniem poważam się mocno wątpić, ponieważ już w trzydziestych latach ubiegłego stulecia, może nieco później, mieściła się w sąsiedztwie „na jado-dajnia, mianowicie w gmachu dawnej „Kardynalji“. Jak podaje dr. Władysław Zahorski („Przewodnik po Wilnie 1910 r.“) ...od strony kościoła św. Jana na dole znajdowała się słynna w Wilnie trakterja Anny Helsnerówny, znanej patriotki. Miała ona na piętze pokój z osobnym wejściem i oknem ostatniem w domu, prawie naprzeciwko dzwonnicy S-to - Jańskiej; w tym pokoju w roku 1831 odbywały się narady patriotów; to również w r. 1837 — 1838 Symeon Konarski widywał się ze związkowcami, czemu sprzyjała ta okoliczność, że na dole był sklep zegarmistrza Duchnowskiego, całą duszą sprawie Konarskiego oddany. W pięć dziesiątych latach ten gmach poradziliwowski został gruntownie przeobrażony.

Kawiarnię pod firmą Goreckiej, w której jednak już gospodarzyła panna Julia, poznałem w roku 1883-cim i dobrze sobie przypominam jej skromny a schludny wygląd z bilardem po środku pokoju i z okragłymi stolikami na podwyższeniu. W kawiarni tej często bywali przyjezdni ziemianie, umiejscawiający w niej wygodną kawę z doskonałą bułką i uprzejmą usługą.

Z pośród rozmaitych kategorii byłych, tego sympatycznego zakładu, najwięcej mię interesowała ludzka starsza, przechowująca tradycje dawnych kawiarni i traktierni wileńskich, a wśród nich szczególnie artyści malarze i muzycy i jeszcze nieliczni podówczas w mieście naszym, pisarze - romantycy i skromni nasi synowie Apollina.

Oczywiście najwięcej nas, młodszych Wilnian interesował wówczas znany poeta - satyryk wileński, Faustyn Łopatyński (Rys), współpracownik humorystycznych kartek „Alfabet“, redagowanego przez znanego literata, Wincentego Korwin - Chelmińskiego, współpracownika księgarni Elzy Orzeszkowej. Recytował on tutaj swe miaz pieprzne wierszyki, które tak niewymownie gorszyły s. p. Konstantego Hryniewskiego, pisującego nader zgrabne wiersze do „Tygodnika Ilustrowanego“ jak np. „Orleń“, „Zamek Trocki“ i t. d. — On to był jednym z najgorętszych wielbicieli talentu Marji Konopnickiej, której prześliczne poezje na nutę ludową nakazywał nierzadko przy mnie deklamować swojej kikutelnej córce.

Klietom umawianej kawiarni nie obca też była postać słynnego żarłoka - kryginala, Siewrówka, któremu fundowa no nierzad wielką ilość kawy, często z domieszką przeróżnych, nigdy przez nikogo nie sprawdzanych dodatków.

Kiedy już mowa o niestniejących już dzisiaj, a pamiętających naszymi ojcom i dziadom kawiarniach wileńskich, to przypomnieć tu muszę ową „Piszę Górkę“, mieszącą się na rogu zaułka Literackiego z wejściem od strony ul. Wielkiej.

Dom ten przed trzema dziesiątkami lat należał do obyw. Mitarnowskiej, dziś zaś posiadaczem jego jest bogaty żyd księgarz.

Ponieważ kamienica rzeczona posiadała od frontu nader ciekawą strukturę i wspierając ją, nierzad występ, więc zainteresował się nią w swoim czasie prof. Ferdynand Ruszczyce i utrzymał ją w szkicu kartonowym. O pomienionej „Piszę Górce“ s. p. dr. W. Zahorski powiadał wiadomości odatu ra niniejszego artykułu, ale błędnie ją w swym „Przewodniku po Wilnie“ scharakteryzował jako knajpę, do której uczęszczała młodzież akademicka. Albowiem jest wiadomem, że zarówno na schyłku istnienia Uniwersytetu jak i w czasie trwania Akademii Medycznej była to bardzo przyzwoita kawiarenka.

Najbardziej wiarygodnym z pośród żywych pamiętników dawnego Wilna, był miedziolowany dr. Julian Titius, głęboki znawca tradycji i pamiątek wileńskich. On to niegdyś wskazywał mię jeden z najbardziej ciekawych starych domów przy ul. Wielkiej, należący do dziś do Romerów (wł. p. Marja Romer).

W drugim dziedzińcu tej kamienicy, przedzielonym tytu charakterystycznymi dla Wilna arkadami i galerią, oglądamy u pewnego jego końca bardzo ciekawą, pod względem ornamentu ścianę. Mniej więcej ku środkowi z lewej strony tego podwórza, znajdowała się najstarsza bodaj w Wilnie za czasów uniwersyteckich kawiarnia, do

POLSKA NIE ZGODZI SIĘ NA ZMIANĘ PARAGRAFU AMATORSKIEGO P.I.S.

KRAKÓW. — P.Z.N. otrzymać od nieistniejącego Związku Narciarskiego projekt zmiany paragrafu amatorskiego P.I.S. Projekt ten rozesłali Niemcy do wszystkich członków Międzynarodowej Federacji narciarskiej. Zmiany Niemców idą, jak się dowiadujemy, w kierunku ugody z komitetem olimpijskim w poglądach na sprawę amatorstwa w narciarstwie. Zmiany, projektowane przez Niemców, nie idą po myśli zapatrywani na tę sprawę sfer narciarskich Polski.

SVERRE MYDTSKAU TRENER NA ZIMOWYCH NARCIARZY

KRAKÓW. — W poniedziałek otrzymał Polski Związek Narciarski list z Norwegii, w którym Związek Norweski podaje nazwisko kandydata na trenera polskich narciarzy. Jest nim 23-letni Sverre Mydtskau, świetny skoczek, członek klubu Lyn w Oslo, który był reprezentantem Norwegii dwukrotnie w latach 1935 — 37. P.Z.N. — jak się dowiadujemy, — zgadza się na powyższą kandydaturę.

Termin przyjazdu norweskiego trenera, zależny jest obecnie wyłącznie od szybkiej decyzji komisji dewizowej. O ile starania o przydział dewiz będą odpowiednio szybko załatwione, spodziewać się należy przyjazdu trenera Mydtskau, około 15 — 20 grudnia roku bież.

NIEMCY — BELGJA 1:1

Siodmy międzypaństwowy mecz hokejowy Niemcy — Belgja, rozegrany w Dusseldorfie w niepomysłnych warunkach atmosferycznych, przyniósł wynik remisowy 1:1.

ZAPROSZENIE POLSKICH HOKEISTÓW DO SZWECJI

Podczas pobytu szwedzkiej drużyny hokejowej w Katowicach kierownik drużyny p. Nielson zwrócił się do obecnego w Katowicach prezesa P. Z. H. L. konsula Kurnickiego z propozycją rozegrania przez drużynę polską trzech meczów w Szwecji w końcu lutego t. j. po mistrzostwach świata w Pradze.

Zaproszenie to zostało przyjęte.

WSZECHSTRONNY SEDZIA

John Langenus, znakomity sędzia międzynarodowy, jest postacią nader interesującą. Langenus, który bezbłędnie prowadził ostatni mecz Angja — Czechosłowacja, jest bezwzględnie najlepszym sędzią kontynentalnym. Świadczą o tem rekordowa ilość prowadzonych meczów międzynarodowych (62) oraz fakt, że był 10 razy zaproszony na wyspy brytyjskie (6 razy w Irlandji, 3 — w Anglii i raz w Szkocji). — Langenus zwiędził już w swej karierze sędziowskiej 26 państw, m. m. również i południowo - amerykańskie.

Ciekawe, że Langenus zajmuje poważne stanowisko w belgijskim ministerstwie dla handlu i przemysłu, jest jednocześnie bardzo znanym dziennikarzem sportowym a zarazem znakomitym autorem sztuk scenicznych, wystawianych z powodzeniem w teatrach Paryża i Brukseli.

Rzeczywiście utalentowany rekordzista.

PROSZKI BOŁU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH Z KAWIEM

PSZCZOŁKA PRZEBIEGIENIU GRYPI I KATARZE

której dr. Titius ze swoimi kolegami akademickimi wielokrotnie uczęszczał i gdzie też widywano nierzad i słyszano improwizującego Józefa Krystalewiczę, poetę o zwicniętym umyśle.

W tej mianowicie kawiarni, jak opowiadał J. Titius, czasami nieśladomie młodzieży, zamiast śmietanki do kawy wkładano okragły oplatek, który po napeczeniu mógł imitować korzuszki. Jeden z młodych dowcipniśców, sposterzegłszy ów fortel z kawą, ukłękł po boźnie przed kukiem i bijąc się w pierś powiedział: „Panie! nie jestem godzin abys wszedł do przybytku serca mego.“

Wyobraźmy jaka wówczas zapanować musiała konsternacja wśród obecnych. Nazwiska właścicieli tego zakładu dr. Titius już nie mógł sobie przypomnieć.

Sulimczyk

**Zebrań Ob. Komitetu
Pomocy Bezrobotnym**

WILNO. W dniu 7 bm. o godz. 20 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 23 m. 15 odbyło się zebranie Obwodowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, na którym omówiono w zarysach plan akcji, która przeprowadzona będzie w dniu 19 bm.

Mianowicie w dniu 19 bm. przeprowadzona będzie zbiórka w lokalach rozrywkowych, teatrach, kinach i na ulicach miasta.

Zbiórka poprzedzi kilkudniowa akcja propagandowa.

**Kursy motoryzacyjne
przy Zw. Rezerwistów**

Przy Komendzie Grodzkiej Zw. Rez. w Wilnie zorganizowany będzie kurs PW motorowego.

Przeszkolenie PW. motorowego obejmuje wyszkolenie teoretyczne i praktyczne w zakresie teorii samochodu i motocykla oraz jazdy. Kurs teoretyczny odbywałby się trzy razy tygodniowo po 2 godz. Po ukończeniu kursu teoretycznego odbędzie się praktyczna nauka jazdy na samochodzie lub motocyklu. Czas trwania jazdy 5 godz. na samochodzie i 3 godz. na motocyklu.

Lekcje praktyczne 1/2 godzinowe i będą odbywały się przez dzień. Po ukończeniu całkowitego kursu teoretycznego i praktycznego słuchacz po zdaniu egzaminu przed komisją egzaminacyjną otrzymując złozone prawo jazdy samochodem lub motocyklem.

Kandydat zapisujący się na kurs PW motorowego opłaca:

- 1) Za wykłady teoretyczne 2 zł. miesięcznie;
- 2) Jednorazowe wpisowe 5 zł.
- 3) Za godzinę jazdy samochodem 6 zł.
- 4) Za godzinę jazdy motocyklem 5 złotych.

Kurs teoretyczny obejmuje 100 godzin wykładowych (około 3 mies). Koszt całego kursu wynoszą razem około 40 złotych.

Na jednej grupie nie może być więcej jak 60 słuchaczy. Wrazie zgłoszenia się większej ilości słuchaczy utworzona zostanie grupa równoległa.

Dni i godziny jazdy wykładów ustali Komenda Grodzka Z.R.

Termin rozpoczęcia wykładów 15 bież. mies.

Zapis kandydatów na kurs samochodowy odbywać się codziennie od godziny 12—15 i od godz. 17—19 w lokalu Federacji PZO i ZR ul. Św. Anny.

Węgiel górnośląski pierwszorzędnej jakości koncernu „PROGRES”. Katowice, wagonowo i tonowo w szczególności zapłombowan. wozach poleca firma Przedsiębiorstwo Handl.-Przemysł. **M. DEULL** Sp. Kom. biuro Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811 bocznicą własną i skład w ul. Kijowskiej 8, tel. 999. Waga gwarantowana. Ceny konkurencyjne.

NA FILMOWEJ TASME**„ZA CUDZE WINY”****„CASINO”**

Produkcja amerykańska obok niezliczonej ilości tandety ma w swym dorobku poważne pozycje. Jednym z dzieł są filmy oparte na materiałach historycznych. Kilka razy widzieliśmy już filmy, osnute na zdarzeniach z życia prezydentów Stanów Zjednoczonych. Amerykanie ujmują te tematy ze specyficznym nastawieniem, nie gardząc dużą nawet dozą sensacji, zapierając się odpowiednio do gustów swej publiczności. Razem z tem wszystkim niema mowy o jakimś obniżeniu powagi tematu.

Film „Za cudze winy” opowiada tragiczną historię dr. Mudda, posadzonego niewinnie o współudział w zamordowaniu prezydenta Lincolna. Trudno, żeby z tylu nagromadzonych na ekranie ponurych akcesjów nie wynikało silne wrażenie. Można mieć trochę zastrzeżeń co do zbyt mocno zgęszczenia tych efektów, jak również co do zbyt szybko przeprowadzonej zmiany nastroju w końcowych partiach, ale naogół stwierdzić trzeba, iż film jest raczej udany. Omyłka sprawiedliwości, oglądana z tak bliską i jakby w powiększeniu ma dużo tragicznej wymowy. To też głównie tematu zawadzać należy wrażenie, jakie film wywiera, chociaż i bardzo dobra gra artystów z Warnerem Baxterem w roli głównej a piękna Gloria Stuart w jedynej roli kobiecej dużo wnoszą do filmu.

Dodatki jak dodatki, ale ogromna ilość reklam i anonsów zanudza.

Tad. C.

POBITY PRZEZ PRZYJACIOŁKĘ
WILNO. W szpitalu św. Jakóba uległ kłopotom Wiktor Mackiewicz (Strycharska 22). lat 46, który w czasie sajdęcia z przyjaciółką został uderzony obojem siekiery w głowę.

Konferencja gospodarcza w Wilnie

WILNO. W dniach 11 i 12 bm. odbędzie się w Wilnie konferencja gospodarcza, poświęcona omówieniu zagadnień gospodarczych Ziemi Polnocno-Wschodniej oraz za-mierzeniom, związanym z rozwojem tych ziem.

Na konferencję tę, w której liczenie wezmą udział miejscowi przedstawiciele sfer gospodarczych, udają się z Warszawy pp.: marszałek Senatu Al. Prystor, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, minister rolnictwa i r.r. J. Poniatowski, minister przem. i handlu A. Roman, minister komunikacji J. Urych, minister opieki społ. M. Zyndram Kościółko

wski, wiceministrowie zainteresowanych resortów, prezes BGK dr. R. Górecki, prezes PKO dr. H. Gruber oraz kilku wyższych urzędników i przedstawicieli państwowych instytucji kredytowych.

Na konferencję gospodarczą w Wilnie udadzą się z terenu województwa nowogródzkiego posłowie i senatorowie, członkowie Rady i Wydziału Wojewódzkiego, prezesi wojewódzkich organizacji gospodarczych, Izby Rzemieślniczej, oraz naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego: samorządowego, rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacyjno-budowlanego.

**Poświęcenie gmachu
P. K. O.**

Dnia 12 bm. odbędzie się poświęcenie nowego gmachu Oddziału P.K.O. w Wilnie. Aktu poświęcenia dokona obojskie J.E. Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. Romuald Jałbrzykowski. W uroczystości weźmie udział p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, członkowie Rządu, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa, bankowości, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele świata naukowego i miejscowego społeczeństwa.

CHOROBY JELIT. Powagi lekarskie poswiadcza, że naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie. Zapytajcie się Waszego lek.

2 X DZIENNE 1 GROSZ MYDEŁKO DO ZĘBÓW CHERRY'S**„Ze wszystkim bandytl..”**

(DZIAŁO SIĘ W PISKIEM)

Jan Jarmuszuk z chłobu Browka, znany pijak, awanturnik i zawałdoga, urządzając się do nieprzytomności, począł takie brewerje wyznaczać w osadzie Maloryta, że musiano go do wytrzeźwienia osadzić w miejscowym areszcie gminnym...

Siedzi Jarmuszuk za kratą i nudzi się....

— Treba uciacyz adsiul! — myśli sobie, — Toki jak heta zrobić?!

Wreszcie wymyślił...

Zastukał w drzwi na woźnego gminy, który akurat sprzątał korytarz i tak doń powiada:

— Jak majesz sia bratko? Wiedajesz szto? chaczaj ciabie paczastować! Maju dobry tabak! Chadzizakurym! Nu, zachadzizal! Nia bojs!..

Znęcony propozycją woźny, nieprzechwytując podstęp, otworzył drzwi i wszedł do celi, a Jarmuszuk jak nie walił go w ucho, jak nie poprawił — cho-odu! — na ulicę i w pole...

Woźny, oprzytomniawszy od razów, ruszył w pogoń za zbiegiem, a po drodze przyłapał się jeszcze do niego, śpiesząc z pomocą woźnemu, — wartownik nocny Maksymuk...

Gdy jednak, zziębnięci, dopadli go w końcu, Jarmuszuk, mimo przeważających sił nieprzyjacielskich, ruszył mężnie do kontr — ataku i tak się gracko zabrał do dzieła, iż początkowo nabił znów solidnie obu swych przeciwników...

Ze to jednak nie próżno powiada przysłówie: „Nec Hercules, contra plures!” — ostatecznie zwyciężyła wroga koalicja: woźny i wartownik, odstawiając tryumfalnie wojowniczego oboja spowrotem do aresztu!

Ale drogo kosztowało ich to zwycięstwo, i odpoczywając na zrydlu gminnym po trudach wyprawy, woźny Andrzej, który szczególnie dotkliwie ucierpiał, dostawszy dwakroć „na boki” od Jarmuszuka, długo jeszcze rozciierał obolałe członki żaląc się przed znajomymi:

— Ci widział chto, żeb tak bić sia! Toż, bandytl, ze wszystkim! rozbojnik czysty! Jab jego w arysztańkie rotę zdał za takie szutki! W złażab zakul! Jab jego... nie skończył jednak, bo w tym miejscu zakrzuszył się z oburzenia zakaszlał i umilkł wyczerpany...

„Włocuk”

**W gimnazjum im. Mickiewicza
żydzi siedzą już osobno**

WILNO. Wczoraj wprowadzone zostało ghetto w 7 klasie gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Rano przed rozpoczęciem lekcji uczniom — żydom zaproponowano zajęcie ławek po lewej stronie sali

zaś rzędy środkowe i z prawej strony przeznaczono dla chrześcijan.

Żydzi zastosowali się do tego żądania tak że rozdanie odbyło się w całkowitym spokoju.

**ŻYDZI PROTESTUJĄ
przeciwko antysemityzmowi**

WILNO. Wczoraj jako w dniu protestu przeciwko antysemityzmowi i ghetto na uniwersytecie i w gimnazjach w bożnicach „żydów” zostały odprawione modły zaś wszystkie gazety żydowskie wychodzące w Wilnie zamiesz-

czyły liczne artykuły o antysemityzmie, bojkocie i ghetto.

Zauważono wieczorem próby urządzania demonstracji ulicznej w dzielnicach żydowskiej zostały przez policję zlikwidowane.

Pikietowanie sklepów żydowskich

WILNO. Wczoraj w dalszym ciągu odbywało się pikietowanie sklepów żydowskich w śródmieściu.

Pikietujący sklepy Próżana rozdawa-

li również ulotki wzywające do pójmania tylko chrześcijańskich firm i omijania żydowskich.

FUTRA WŁODZIMIERZ SUKNA PIKIEL
WILNO, WIELKA 7, tel. 11.55
WEŁNY NA PODARKI JEDWABIE RESZTKI
NOWOŚCI NA SEZON. — CENY ZNIŻONE

Tragiczny wypadek na przejeździe

WILNO. Wczoraj na szlaku Miory — Druja na niestrzeżonym przejeździe pociąg najechał na furmanik z ludźmi. Zabita została Paulina Lokotko, druga

zaś kobieta jadąca furmanką ocakała. Przyczyną wypadku był nieostrożność jadących.

Ciężki wypadek

WILNO. W czasie wstawiania dubelów spadł ze stołka i wyrzucił na siebie kubek z kwasem siarczanym Daniel Kormowski (Raduńska 4), lat 47. Z po-

parzonką twarzą i uszkodzonym okiem poszwanowanego odwieziano do kliniki św. Jakóba.

PRZECIWI DIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK-KREM PRAŁATÓW „PERFECTION”**Wilnianin — generał M. A. Pesznia
zmarł w Paryżu jako szofer taksówki**

WILNO. Nadeszła wiadomość, że w ub. sobotę zmarł w Paryżu generał Michał Pesznia prezes gallipolczyków członek powołanej niedawno komisji do zbadań działalności ci oświeconego Skoblina.

Gen. Pesznia urodził się w Wilnie w roku 1887 i po ukończeniu rządowego gimnazjum im. Aleksandra I wstąpił do wileńskiej juniorskiej szkoły poczem został przydzielony do 73 krymskiego pułku piechoty. Kilkakrotnie ranny w czasie wojny odznaczony został orderem św. Jerzego za udział w walkach pod Kownem.

Po przewrocie gen. Pesznia był dowódcą dywizji w armii ochotniczej, poczem wyjechał do Bułgarii a stamtąd do Paryża.

Mimo złego stanu zdrowia gen. Pesznia w ciągu 9 lat pracował

jako szofer taksówki.

Przed dwoma tygodniami odniesione na wojnie rany zaczęły znów dokuczać i mimo dokonanej operacji ponownej operacji nogi generał Pesznia zmarł.

TAKI — TO WĄTROBA...

ze wszystkimi objawami niedomagań, zapaleniem woreczka żółciowego, atakami kamieni żółciowych, planami wdrożeniami na twarzy i t.p. Lepiej za-pobiegać chorobie zanim się rozwinie. Przy pierwszych objawach niedomagań wątroby stosuje się zioła MAGI-

STRA WOLSKIEGO ze znakiem ochronnym „BILLOSA”, które pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci, oraz powodują naturalne wypróżnienie. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

PODZIĘKOWANIE.

Jego Ekszelencji Ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, Ks. Kan. Hryniewskiemu, Ks. Ks. Proboszczom Kuleszy, Kretowiczowi i Sielewiczowi, oraz wszystkim przyjacielom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej usługi ś. p. Annie Mineykowej, składają serdeczne Bóg Zapłać.

SYNOWIE, SYNOWE I WNUKI.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 8
N.Pocz NMP
jutro
Walerji

Wschód słońca g. 7.31

Zachód słońca g. 2.50

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 8 grudnia 1937 roku
Pogoda o zachmurzeniu dużym z przelotnymi śniegami zwłaszcza na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie i w środku kraju. Widzialność dość dobra miejscami słabsza wskutek zamgleń i opadów.

Temperatura bez większych zmian.

Wiatry ze wschodu i północy — weso-du, dolne słabe lub umiarkowane, górne z szybkością do 40 km. na godz.

DZIAŁA W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Dziś w nocy dyżurują apteki Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Nie miecka 15), Wysockiego (Wielka 3). Ponadto stale dyżurują apteki: — Paka (Antokol 42), Szantyr (Legionowa 10), Zajackowskiego (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Wiadomości osobowe.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

KOSCIELNA

— Rekolekcje zamknięte i pół zamknięte pod przewodnictwem Ks. dr. Kazimierza Kucharskiego t.j. organizuje Sodalicja Marjańska Pań w dn. 4 i 6 stycznia 1938 roku. Wszelkie informacje u sekretarki Sodalicji, ul. Orzeszkowej 3—1.

ZEBRANIA I ODCZYT

— 325. Jubileuszowa Środa Literacka. Dziś o godz. 20.15 Związek Literatów upamiętni 10 lecie Śródliterskich w Wilnie. Wstęp dla wszystkich.

— Odczyt red. Otmara. We czwartek dn. 9 bm. o godz. 20 w Sali Zw. Literatów Polskich w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9. odbędzie się odczyt n.t. „Ostatnie wypadki w Rosji Sowieckiej”. Tym razem prelegent wieczoru będzie redaktor Otmara, długoletni korespondent „Gazety Polskiej”. Członkowie Zw. Strzeleckiego, oraz ich rodziny mają wstęp bezpłatny.

— „O cudach w Lourdes”, jako naczynny świadek mówić będzie dzisiaj w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Rudolf Tarczynski b. profesor Detroitzkiego Uniwersytetu w Ameryce. Odczyt urozmaicony zostanie wystąpieniem chóru „Hejnał” pod dyktando prof. Zebrowskiego.

— Z Miejskiego Ośrodka Zdrowia. We czwartek 9 grudnia 1937 r. w Ośrodku Zdrowia ul. Wielka 46 o godzinie 6-ej wiecz. Dr. C. Rył-Narzędzie-wicz wygłosi odczyt p.t. „Niebezpieczeństwo chorób wenerycznych dla Państwa”. Wstęp wolny.

— Dnia 9 grudnia br. o godz. 7 wieczorem w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitanej 1. — P. Gustaw Malawko wygłosi odczyt na temat: „Tajne organizacje w życiu Polski”. Wstęp jest wolny dla wszystkich.

— Z Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Dnia 10 grudnia br. o godz. 7-ej p.p. ks. prof. dr. Józef Wojtkiewicz wygłosi IX swój wykład n.t. „Człowiek w planie Bożym”. Wstęp 25 groszy, dla młodzieży uczącej się bezpłatny.

AKADEMICKA

— Opłatek Akademickiego Koła Mi-syńskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 18, na który członków zaprasza Zarząd.

— Obrady w świetlicy Studentów — Strzelców w Wilnie. Dzień 9 bm. od g. 9 rano do 19 wieczór będzie całkowicie przeznaczony na odprawę komendantów powiatowych Zw. Strzeleckiego z całej Wileńszczyzny. Lokal na ten cel udzieli A.O.Z.S. nieuszczący się w Wilnie przy ul. Wielkiej 68. Odpra-

wę poprowadzi Komendant Podokręgu Wileńskiego kpt. Pittner Józef, który omówi wytyczne pracy organizacji. Referaty będą obejmowały wszystkie działy pracy, a mianowicie: 1) Pracy kobiet; 2) Przysp. roln.; 3) Prop. i prasy; 4) Strzelectwo; 5) Wych. fizyczne; 6) Gołębiarstwo; 7) Wych. Obyw. i 8) Praca Orląt.

Po zakończonych debatach starszy. zny strzeleckiej wileńszczyzny uczestnicy odprawy udadzą się na odczyt red. Otmara do sali Zw. Literatów Polskich przy ul. Ostrobramskiej 9.

RÓŻNE

— Poradnia Zawodowa dla młodzieży Stowarzyszenia „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6 poleca absolwentów szkół zawodowych jako bi: nauczycieli — wychowawczyń, ekspedjentów z znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia i gotowania, pielęgniarzy oraz ogrodników.

Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej. Pośrednictwo bezpłatne.

— Polska Macierz Szkolna przyniosła swoje biuro do domu przy ul. Orzeszkowej 11-b m. 4 (wejście z bramy).

— „Palais de Danse” podciąga się w Wilnie. Popularny w Wilnie „Palais de danse” daje dziś w środę od 5-ej po południu dwukrotnie rewelacyjny niebywały program w którym dużych rozmiarów koń tańczy na parkiecie najmodniejsze tańce. Duet York & Co stwarzają swymi ewolucjami akrobacyjnymi — komycznymi salwy śmiechu, a tancerka Ira Cheri wykazuje żywiołowy temperament.

— Wycieczka do Rygi. 21—26.XII. 1937 r. Cena 55 zł. bez utrzymania, 110 zł. z utrzymaniem. Zapisy i informacje w „Orbisie”.

BALE I MUZYKA

— Podwieczorek przy mikrofonie. Baczność! Wilnianki i Wilnianie. Nie wiele już pozostało kart wstępu na Podwieczorek przy mikrofonie. Otrzymać je można dziś (środa) w cukierni Rudnickiego (Mickiewicza Nr. 1), a codziennie w lokalach Z.P.O.K. (Jagiellońska Nr. 3/5 i Zamkowa Nr. 26).

Spieszcie zapewnić sobie możliwość wysmienitego spędzenia wieczoru w dniu 12 grudnia w górnych salonach Georges'a.

Prosimy o przybycie wcześniejsze (4.30 gdyż o 5-ej zostanie otwarty mikrofon).

— TEATR MIEJSKI NA POHU LANCE. Popołudniówka! — Dziś, w środę dnia 8 grudnia o godz. 4.15 przedstawienie popołudniowe wypełni wiele interesująca sztuka współczesna, z życia O.O. Jezuitów — „Pierwszy Legion” — po cenach propagandowych.

— Wieczorem o godz. 8.15 — dana będzie doskonała komedia współczesna, ciesząca się coraz większym po-wożeniem, polskiego autora Stefana Żeromskiego „Uciełka nił przepiękna”, w wykonaniu której udział biorą p.p. Michalska, Granowska, Wolle-ko, Staszewski. dyr. Szpakiewicz, Ja-glarz, Dzwonkowski, Koczanowicz, Kozłowski, Poloniski, Surowa i Woźniak. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golt-sowie.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Dzisiejsze widowisko po cenach propagandowych. Dziś odbędzie się dwa widowiska: o godz. 4 pp. grana będzie najwesejsza operetka Eyslera „Wróg Kobiet” z W. Szczawińskim w roli tytułowej. Świetnie zgrany zespół artystyczny przyczynia się do powodzenia tej operetki. Poszczególne role odznaczają się precyzyjnym wykonaniem.

— Wieczorem o godz. 8 m. 15 wielki sukces sezonu, efektowna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju” w obsadzie premierowej. Ceny propagandowe.

— Plątkowa premiera. Największą pozycją artystyczną bieżącego sezonu będzie wystawienie przepięknej, najnowszej operetki Kalmana „Dziabelski jeździec”, której premiera nieodwołalnie odbędzie się w piątek najbliższy. Kierownictwo nie szczędzi pracy, intensywnie próby bowiem pod kierownictwem K. Wyrwiz — Wierowskiego a muzyczne zaś pod kierownictwem M. Kochanowskiego odbywają się od kilku tygodni. Również baletmistrz J. Cieśliski występuje z nowymi pomysłami baletnymi. Zaznaczyć należy, że piękna, popisowa, a zarazem tytułowa partja i rola przypadła w udziale Kazimierzowi Dembowskemu. Koszujemy i dekoracje nowe i stylowe.

Carmen w Lutni. Wyjaśnione zostało ostatecznie, że artyści warszawscy z Wandą Wermińska na czele będą mogli wziąć udział w operze Bizeta. Carmen w dniu 14 b.m. wtorek. Bilety wzięte na dn. 6 bm. są ważne na dzień 14 bm.

Debaty

"Gazeta Polska"

"PROFINTERN" WYRĘCZA KOMISARZA LITWINOWA

Sowiecka polityka zagraniczna po-
nosi ostatnio klęskę za klęską. W Hisz-
panii szala zwycięstwa przechyliła się
na stronę gen. Franco, rząd narodowy
w Salamance jest dziś już oficjalnie
uznany przez szereg państw, ponadto
zaś wiele krajów z W. Brytanią na
czele nawiązało z nim stosunki półoficjalne. Mimo, że wojna domowa w
Hiszpanii jeszcze trwa — prestiż rządu
w Salamance stale rośnie w oczach
pozostałego świata, równoległe do u-
padku autorytetu Barcelony.

W Chinach zwycięska wojska ja-
pońskie zbliżają się do Nankinu. Pow-
stanie nowego chińskiego rządu cen-
tralnego pod auspicjami Japonii, które-
go siedzibą będzie przypuszczalnie Pe-
kin, jest sprawą najbliższych tygodni.
Rząd ten będzie miał oczywiście wy-
raźnie antysowieckie zabarwienie.

Wreszcie, bardzo dotkliwy porażkę
Moskwy stanowi trójstronny pakt an-
tykominternowski, zawarty pomiędzy
Japonią, Włochami i Niemcami, na
który Sowiety nie zdołały odpowie-
dzieć zmontowaniem „antyspawistow-
skiego kontrbloku”, mimo, iż było to
głównym celem delegacji sowieckiej
na konferencji w Brukseli.

Do powyższych niepowodzeń do-
łączył się przypadek, że sowiecki ko-
misarz spraw zagranicznych Litwinow
w przemówieniu kandydackim w Le-
ningradzie, wygłoszonym kilka dni te-
mu z okazji wyborów do „Najwyższego
Sowieckiego ZSRR”.

Niewiadomo, czy mowa ta była
przeznaczona pro foro externo, czy też
wyłącznie na użytek „wyborców” p.
Litwinowa. Jakkolwiek jest, sowiecki
komisarz spraw zagranicznych powró-
cił do tonu sprzed okresu „paktów
wzajemnej pomocy”, a może nawet
sprzed okresu zawierania paktów nie-
agresji. Podczas leningradzkiego wy-
stąpienia p. Litwinowa usłyszano szereg
niewybrednych napaści na Ligę
Narodów, napaści conajmniej zastana-
wiających na tle prognostycznej orto-
doksji, z jście nieoficjalną gorliwością
nifestowaną przez delegatów sowieckich
od chwili wstąpienia ZSRR do
Ligi. Nie mniej charakterystyczne było
zaliczenie wszystkich bez wyjątku
państw nieboleszewickich w poczet
„agresorów” w większym lub mniej-
szym stopniu, a także udzielanie prze-
stróg pod adresem Francji za „dopusz-
czenie do „spisku kagulardów” oraz
Czechosłowacji za „tolerowanie szpie-
gostwa”.

Powyższe przestrzugi stanowiły o-
czywiście dla mówcy dogodną odsko-
cznię do nieodwołnej w warunkach
sowieckiej „kampanii wyborczej” glo-
ryfikacji G. P. U., co zwłaszcza w sy-
tuacji komisarza Litwinowa było nie
do uniknięcia, w związku z pogromem
„narkomindielu” realizowanym obec-
nie przez komisarza spraw wewnętrz-
nych Jęzowa.

W tej sytuacji sowiecką politykę
zagraniczną znów przejęła Trzecia
Międzynarodówka, której aktywizację
należy uważać za odpowiedź Moskwy
na pakt antykominternowski, z chwilą
faska zahagowania oficjalnej dyplomacji
o zmontowanie „kontrbloku”.

W danym wypadku trzeba uniknąć
uznania przyczyny za skutek, albowiem
niezależnie od tej, czy innej oceny
trójstronnego paktu antykominternow-
skiego należy bezstronnie stwierdzić,
że właśnie ów pakt stanowił odpow-
iedź na najbardziej agresywną próbę
jednoczesnego podpalenia światła

ta z dwóch krańców. w Hiszpanii i na
Dalekim Wschodzie.

Aktywizacja Trzeciej Międzynaro-
dówki nie ulega najmniejszej wątpliwo-
ści. Wystarczy uważnie prześledzić do-
niesienia z państw środkowo - europejskich i bałkańskich, aby codziennie niemal
natrafić na ślady bardzo intensywnej
działalności, uprawianej przez agentu-
ry Kominternu w Czechosłowacji z za-
sięgnięciem na wszystkie państwa sąsied-
nie. Stale czytamy o biurach werbun-
ku ochotników do „brigad międzyna-
rodowych” w Hiszpanii, o przemycaniu
emisariuszów moskiewskich do Au-
strij, Węgier, Bułgarii, Jugosławii i
Rumunii, o fabrykach fałszywych do-
kumentów, w które emisariusze ci są
podczas przejazdu przez Czechosłow-
ację zaopatrywani, wreszcie o cen-
tralach kolportażu „bibuły” komunisty-
cznej na całą wschodnią i środkową
Europę.

Stosunki w tym kraju doszły do
takiego stanu rzeczy, że pisma, nawet
prorządowe z wręcz bezkrytycznym
entuzjazmem opisują „kampanję wy-
borczą” w Sowiatach, podczas gdy
naprzykład organ autonomistów słowa-
ckich „Nastup”, wychodzący w Bratys-
ławie, który owego entuzjazmu nie
podziela jest stale konfirmowany za-
cytowanie, lepiej w tych sprawach zo-
rientowanej, prasy polskiej, ostatnio
zaś w ogóle został zawieszony. Co
więcej, robotnicy Czechi, powracający
z Sowiata, a nawet, na równi z in-
nymi cudzoziemcami masowo stamtąd
wydalani, nie mają możliwości „powie-
dzenia swym rodakom prawdy o „so-
cjałistycznej ojczyźnie”, nie narazając
się na prześladowania ze strony komu-
nistów, cieszących się w Czechosłow-
acji absolutną bezkarnością i skrajną
pobłażliwością ze strony władz.

Jaskrawym dowodem przejęcia re-
sortu spraw zagranicznych ZSRR przez
trzecią międzynarodówkę jest podpisa-
nie w dniu 26 listopada w Moskwie
układu o przystąpieniu sowieckich
związków zawodowych do amsterdam-
skiej międzynarodówki związków zawo-
dowych na podstawie „wspólnego
zwalczenia faszyzmu w całym świe-
cie”. Porozumienie to podpisał ze
strony międzynarodówki amsterdam-
skiej wiceprzewodniczący jej egzeku-
tywy, gen. sekretarz francuskiej fede-
racji pracy p. Jouhaux, gen. sekretarz
Schevenels i jego zastępca Stolz, zaś
ze strony sowieckich „profsojuzów” —
ich gen. sekretarz Szwerin oraz sekre-
tary Moskatow i Nikolajewa.

Fakt ten wymaga bliższej analizy.
Sowiety „profsojuzy” stanowią naj-
lichnější, bo kilkunastumilionową
sekcję „Profinternu” (komunistycznej
międzynarodówki związków zawo-
dowych), będąc zarazem w sowieckich
warunkach nie tyle organizacją robot-
niczą, broniącą praw świata pracy, —
lecz instytucją państwową, stojącą na
strazie interesów państwowego praco-
dawcy.

Taki, a nie inny charakter „profso-
juzów” stwierdził bez wszelkich wąt-
pliwości przewodniczący amsterdam-
skiej międzynarodówki zawodowej sir
Walter Citrine, który dwukrotnie odwie-
dził Sowiety w latach 1925 i 1936: W
wydanej ostatnio książce p. t. „Szuk-
am prawdy o Rosji”, Citrine poddał
sytuację ludzi pracy w ZSRR i działal-
ność „profsojuzów” bardzo ostrej kry-
tyce, stale przeciwstawiał się ich przy-
jęciu do europejskiego ruchu zawo-
dowego i, rzecz znamienna, nie potężył
się wraz z pp. Jouhaux, Schevenel

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze wzglę-
dnie najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj
ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w
żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzie-
lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się
tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow-
tarzane zdania, z któreimi się zgadzamy. Ale również
często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników
i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi pogląd-
ami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol-
wiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton za-
sługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

sem i Stolzem do Moskwy na podpisa-
nie omawianego układu.

Z drugiej strony „profintern”, od
chwili założenia tej instytucji w r.
1920 zwalczał europejski ruch zawo-
dowy wszelkimi środkami, a ponad-
to, wedle „Malej Encyklopedji Sowie-
ckiej” ma na celu „zjednoczenie ru-
chu zawodowego w krajach kapitali-
stycznych, kolonijach i krajach półko-
lonyjnych na podstawie rewolucyjnej
walki klasowej, celem uwalnienia ka-
pitalizmu i ustalenia dyktatury proletariatu. Pierwszym warunkiem należącym
do „profinternu jest uznanie i czynna
realizacja zasad walki klasowej”.

Przypuszczać należy, iż pp. Jou-
haux, Schevenels i Stolz zapoznali się
z powyższymi danymi przed podpisa-
niem układu o połączeniu „profsojuz-
ów” z reprezentowaną przez nich in-
stytucją, a także znali odpowiedź,
której prasa sowiecka udzieliła przy-
wódcom międzynarodówki amsterdam-
skiej na prośbę o ulaskawienie Kamie-
niewa, Zinowjewa i innych „trocki-
stów”. M. in. „Prawda” z dn. 23 sier-
pnia 1936 r. nazwała petentów z nie-
dzynarodówki amsterdamskiej (m. in.
Schevenelsa, którego podpis figuruje
na obecnym układzie) „wrogami klasy
robotniczej całego świata”, ich zaś
wystąpienie zakwalifikowała, jako
„jawną pomoc dla faszyzmu, jego a-
gentów i jego najemnych zabójców”
oraz jako „zdradziecką demonstrację
solidarności z wrogami ludu”.

Skutki moskiewskiej ugody nie ka-
zały na siebie długo czekać.

Oto radiogram agencji Havaas da-
niony z dn. 2 grudnia z Paryża: —

W związku z uchwaleniem przez so-
cjałistów rozpoczęciem gwałtownej
kampanii pod hasłem „nie dajmy na-
fity mordercom”, domagającej się wpro-
wadzenia embargo na piynne pałwo,
przeznaczone dla „państw napastni-
czych” — komunisty wystosowali pis-
mo do „narodowego komitetu zgroma-
dzenia ludowego”, podkreślając, że po-
wyższa uchwała stanowi potępienie
polityki nieterminacji. Komunisty do-
magają się aby „zgromadzenie ludowe
potępiło politykę, faworyzującą Hitle-
ra i Mussoliniego oraz aby zażądało
od rządu francuskiego, by wystąpił w
Lidze Narodów z wnioskiem o zasto-
sowanie sankcyj przeciwko najeźdź-
com Hiszpanji i Chin”. Pismo kończy
się wezwaniem do bojkotu towarów
japońskich, niemieckich i włoskich”.

Rzecz prosta, iż realizacja tych po-
stulatów byłaby w jaskrawej sprzecz-
ności z interesami Francji i jej przy-
jaciół, bo oznaczałaby nieufantony
wybuch wojny światowej, co od daw-
na stanowi prawdziwy cel moskiew-
skiej „walki o pokój”.

Z chwilą gdy realizacja tego celu
nie udala się oficjalnej dyplomacji mo-
skiewskiej, zadanie to spada na barki
Kominternu, tym razem za pośrednict-
wem „Profinternu”, zjednoczonego
przez p. Jouhaux z amsterdamską mi-
ędzynarodówką związków zawodowych
wbrew interesom świata pracy i poko-
ju.

Otm.

Z DNIEM 1-go GRUDNIA uruchomiony został oddział „SŁOWO” W WARSZAWIE

Adres: ul. Koszykowa Nr. 38 m. 5 tel. 9 - 66 - 53.

Prosimy naszych warszawskich prenumerato-
rów i czytelników o łaskawe telefoniczne natych-
miastowe reklamację w oddziale w razie 1) nie
otrzymania „Słowa” wieczorem przez pocztę, 2)
w razie gdyby kioski sprzedaży gazet wskazane
w naszych ogłoszeniach nie posiadały „Słowa” z
datą danego dnia po godz. 4-tej wieczorem.

Każdy nasz odbiorca reklamując spóźnienie
oddaje nam rzetelną usługę.

Reklamacje będą przyjmowane przez cały
dzień. Prosimy telefonować pod Nr. 9 - 66 - 53.

Echa gospodarcze

WIELKA NARADA GOSPODAR- CZA W WILNIE

W dniu 11 b. m. odbędzie się
w Wilnie wielka narada gospodar-
cza, poświęcona zagadnieniom go-
spodarczym i ekonomicznym ziem
północno - wschodnich. W nara-
dzie spodziewany jest udział p.
wicepremiera inż. E. Kwiatkow-
skiego, p. min. Romana oraz wyż-
szych urzędników resortów gospo-
darczych.

W organizacji narady i związa-
nego z nią zjazdu biorą udział trzy
samorządy gospodarcze, t.j. Izba
Przem. - Handl., Izba Rzemieślni-
cza i Rolnicza.

Narada umożliwi bezpośrednie
zestknięcie się sfer urzędowych z
przedstawicielami życia gospodar-
czego ziem północno - wschod-
nich. W trakcie obrad omawiane
będą potrzeby inwestycyjne tych
ziem, zagadnienia eksportowe i
inne.

ZBOŻ NIE BĘDZIEMY PRZYWOZIĆ Z ZAGRANICY

Wobec ukazania się w niektó-
rych dziennikach wiadomości o
irzekonym imporcie zboża z Rumu-
nii, Ministerstwo Rolnictwa i Re-
form Rolnych stwierdza oficjalnie,
iż wiadomości te nie odpowiadają
prawdzie, albowiem przywóz
zboża chlebowego z zagranicy nie
jest przewidziany.

Jednocześnie Ministerstwo Rol-
nictwa i Reform Rolnych wyjaśnia,
iż zostały zawarte z Rumunją i
Węgrami układy, dotyczące im-
portu pasz, a w szczególności ku-
rudy pastewnej w rozrachunku
clearingowym, nadto dopuszczone
zostały pewne ilości zboża z Ru-
munji do przywozu w czynnym o-
brocie uszlachetniającym, co oczy-
wiście wykluca oddziaływanie
tego przewozu na rynek wewnętrz-
ny, gdyż całość mąki i otrąb o-
trzymanych z przemiany pszenicy
rumuńskiej jest wywożona zagra-
nicę.

SPÓŁKA EKSPLOATACJI ELEWATO- RÓW ZBOŻOWY

Onegdaj podpisany został w Gdyni
akt notarialny między Elewatorami
Zbożowymi w Polsce a Spółką Eksplo-
atacji Elewatorów Zbożowych na
dzierżawę 4-eh rejonowych elewato-
rów, znajdujących się w Kutnie, Krusz-
wicy, Sokoku, Ostrowcu Świętokrzys-
kim oraz elewatora eksportow. w por-
cie gdyńskim. Spółka Eksploatacji Ele-
watorów Zbożowych powołana zos-
tała do życia przez Państwowe Zakłady
Przemysłu Zbożowego oraz Centralę
Rolników.

Umowę powyższą z ramienia Elewa-
torów Zbożowych podpisał nac. dyr.
Banku Polskiego p. dr. Leon Barański,
oraz prezes W. Świątkowski, a z ramie-
nia nowoutworzonej Spółki Eksploata-
cji Elewatorów Zbożowych p. dr. Stefa-
n Goldman oraz p. dyr. Zelechowski.

SPLATA ZALEGŁOŚCI PODATKO- WYCH

Z dniem 31 marca 1938 r. upływa
termin udrożenia zaległości podatkow-
ych, objętych ulgami na podstawie
rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia
15 kwietnia 1935 r. o ulgach w sple-
cie zaległości podatkowych.

Bezwzględnie po upływie tego ter-
minu, a więc z dniem 1 kwietnia 1938

roku, urzędy skarbowe przystąpią do
przymusowego ściągania tych spośród
odroczonej zaległości, które nie zo-
stały zlikwidowane w okresie odrocze-
nia.

W związku z tem przypominamy, że
ta część zaległości odroczonej do
dnia 31 marca 1938 r., która pozosta-
nie nieuregulowana po zastosowaniu
umorzeń, przewidzianych powołanem
rozporządzeniem, może być spłacona
w okresie odroczenia na bardzo dogod-
nych warunkach, gdyż wpłaty dokona-
ne do dnia 31 marca 1938 r. na po-
czet tych zaległości:

a) pokrywają zaległości w stosun-
ku 150 proc. (np. wpłata 100 zł. po-
krywa 150 zł. zaległości), ponadto zaś
b) powodują umorzenie odsetek
przypadających od uiszczonych w ten
sposób zaległości aż po dzień wpłaty.

Zaznaczyć przytem należy, że wpła-
ty te mogą być dokonywane obli-
gacjami 6 proc. pożyczki wewnętrznej
(Narodowej) oraz 5 proc. pożyczki
konwersyjnej z 1924 roku.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W LISTOPADZIE 1937 R.

W miesiącu listopadzie wkłady osz-
zczędnościowe, jak również liczba osz-
zczędzających, wykazują dalszy znacz-
ny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o
10.446.297 zł., osiągając na dzień 30
listopada 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów
oszczędnościowych zwiększyła się bar-
dzo znacznie liczba oszczędzających w
P. K. O. W ciągu listopada b. r. P.K.O.
wydała 81.818 nowych książeczek osz-
zczędnościowych. Liczba czynnych księ-
żeczek oszczędnościowych wyniosła
na dzień 30 listopada 1937 roku ogó-
łem 2.840.468.

W POZNANIU „SŁOWO”

naabyć można w następujących
punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatr „Słońce”
- „Biblioteka Raczyńskich
- „Muzeum Wielkopolskie
- „Hotelu Bazar
- „vis a vis pałacu Działalskich
(Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa
- na rogu Długiej i Półwiejskiej
- „Kramarskiej i Rynkowej
- „Marm. Focha i Al. Marsa
- „Piłsudskiego
- „Przecnej i Alei Marszałki
- „Piłsudskiego

RACJONALNIE UŻYTY, DOGOL-
NY, TANI KREDYT DA KAŻDE-
MU DORAŻNE KORZYŚCI PRZY-
CZYNI SIĘ DO ZWIĘKSZENIA
ZAKRESU DZIAŁANIA PRZED-
SIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE O
TANICH I DOGODNYCH KREDY-
TACH DLA KUPIECTWA I RZE-
MIOSŁA CHRZESCIJANSKIEGO.

H. O. STEHLE.

31)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja
Jerzego Plewńskiego

II.

Doktor Stefan Olsza był zupełnie zdezorientowany. Po
raz ostatni widział Zofję Barską, gdy przerwała z nim rozmó-
wę w przedziale drugiej klasy, by udać się do marchesy po dy-
spozycję. Dotychczas jeszcze brzmiała mu w uszach jej słowa:
„Powróć tu niezapadługo”, wypowiedziane z miłym uśmiechem i
pełnym wdzięku skinieniem głowy. Widział ją jeszcze we
drzwiach przedziału, w dobrze skrojonej, uwydatniającej smukłe
kształty sukni, widział jedwabiste blond włosy, szczupłą, o jas-
nej cerze twarz, wielkie i jakby rozmarzone oczy.

Mimo obietnicy, nie przyszła już jednak do niego. Co
mogło być tego powodem? Łamał sobie nad tem zagadnieniem
głowę, rozważał rozmaite możliwości i wreszcie przyszedł do
wniosku, że marchesa zatrzymała ją na noc. Zrobiło mu się przy-
kro, że będzie musiał spędzić pozostałą część podróży bez niej,
a jednocześnie rozumiał, że choć zna ją tak niedawno, trudno
mu już będzie w przyszłości obywać się bez jej towarzystwa.
Dotychczas, w życiu jego kobiety odgrywały bardzo niewielką
rolę i uważał sam siebie za obojętnego na powaby miłości, a oto
teraz musiał przyznać, przed samym sobą, że wszystkie swe
myśli i uczucia gotów jest złożyć u stóp jednej kobiety: Zofji Bar-
skiej. Już przedtem, podświadomie niemal, zrobił krok decy-
dujący: przerwał swe studia w Rzymie i postanowił kontynuować
je w Budapeszcie po to jedynie, by móc towarzyszyć w po-
dróży tylko co poznanej dziewczynie. I w tej chwili zdawał już
sobie sprawę, że wystarczyłoby jednego jej słowa, by towarzy-
szyl jej choć na koniec świata.

Rozmyślał tak długo w noc, ale wreszcie zmęczenie i jed-
nostajny turkot kół wagonu zrobiły swoje: doktor przymknął
oczy i zdrzemnął się. W sennych marzeniach widział cudowne
krajobrazy, wspaniałe pałace, śnieżne śczyty gór, szmaragdow-
we łaki i szatańskie jeziora a wszędzie, gdzie tylko spojrzal,
ukazywała się ona, tak ukochana, spowita w opalowe mgły. Wi-
dział, jak szła szybko ku niemu, a lekkie jej szaty powiewały na
wietrze, mieszając się ze złocistymi włosami. I oto nagle zna-
la się tuż przy nim.... Wyciągnęła białe ręce, ujęła jego głowę
i podała mu czerwone, wilgotne usta...

Niestety, w tej naciekawszej chwili obudził się. Poranne
słońce świeciło mu prosto w twarz i przerwało słodkie marzenia.
Do Budapesztu nie mogło już być daleko, postanowił więc od-
szukać Zofję, by się z nią umówić co do przyszłego spotkania,
zanim zginie, mu z oczu w tłumie śpieszących do wyjścia podróz-
nych. Wyszedł na korytarz, rozejrzał się, a potem ruszył ku
drzwiom, z zamiarem udania się do wagonu sypialnego, by tam
zasięgnąć wiadomości. Ku jego wielkiemu zdziwieniu jednak,
wejście do wagonu sypialnego było zamknięte.

Niewątpliwie, musiał się coś wydarzyć, ale co? Kilka osób
szepotało w podnieceniu, ale odmówiło jego prośbie o udzie-
lenie wyjaśnień. Nie pozostało mu nic innego, jak powrócić do
swojego przedziału. Przypomnił sobie, że Zofja zostawiła u
niego swe walizki, będzie musiała zatem przyjść, by je zabrać,
gdy pociąg stanie w Budapeszcie. — Ta myśl pocieszyła go
znacznie.

Gdy w pół godziny później ekspres wpadł na dworzec Po-
łudniowy, nie śpieszył z wyjściem, oczekując na Zofję. Było to
jednak daremne: zamiast niej zjawił się kierownik pociągu i za-
pytał, czy są tu bagaże pewnej pani. Doktor Olsza wskazał na
walizki Zofji i zapytał niespokojnie:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, czy zdarzył się ja-
ki wypadek?

— Owszem, zdarzył się. Ta pani jest aresztowana. — To
powiedziałuszy, kierownik pociągu zabrał walizki i wyszedł nie
odpowiadając na grad pytań, jakim zasypał go doktor.

Stefan Olsza miał uczucie, że mu coś ciężkiego spadło na
głowę. Zofja aresztowana? Co to ma znaczyć? To jest niemo-
żliwe... Chyba się przesłyszał... Albo może rzeczywiście popeł-
niono jakąś skandaliczną pomyłkę i wzięto ją za kogoś innego...
Zofja nie mogła popełnić nic złego! Wzięła swoją walizkę i
stała na stopniach wagonu, rozglądając się wokół, w nadziei,
że dojrzy Zofję. Kilka razy wołał ją po imieniu, ale wszystko to
było zupełnie bezskuteczne. Nie zobaczył ani jej, ani marchesy,
ani pułkownika, ani wogóle nikogo, kto mógłby udzielić mu ja-
kichkolwiek wyjaśnień. Wydostał się na salę pasażerską, czekał
tam pewien czas, aż wreszcie postanowił udać się do zawiadow-
cy stacji. Ale i tu nie mógł odrzuć zaspołkości swej ciekawości,
gdyż gabinet zawiadowcy pełny był urzędników, rozprawiają-
cych o czemś gorączkowo i nie mających czasu na zajmowanie
się jakimś interesantem. Ale wreszcie doczekał się swej kolei;
zawiadowca oświadczył mu:

— W kabinie wagonu sypialnego popełniono morderstwo.
Wszystcy pasażerowie tego wagonu zostali zatrzymani.

— A co się stało z panną Zofją Barską?

— Pan ma na myśli tę osobę, która nie posiadając miej-
sca sypialnego, znalazła się w wagonie? Otóż jeżeli chodzi o tę
osobę, to ciąży na niej wielkie podejrzenie i prawdopodobnie
będzie ona uwięziona.

— To jest coś zupełnie niemożliwego! — zawołał doktor
Olsza. — Panie naczelniku, niech mnie pan do niej zaprowadzi,
łącząc mnie z nią stosunki przyjacielskie.

— Nie mam prawa wprowadzać pana do sali, gdzie znaj-
dują się zatrzymani podróżni, nie wpuściłby zresztą pana pil-
nujący ich policjant. Jeżeli chce pan koniecznie zobaczyć się z
tą panią, to musi pan postarać się o pozwolenie władz, prowa-
dzących śledztwo. W każdym razie będzie to możliwe dopiero
po zakończeniu przesłuchiwań podróżnych, jakie się w tej chwi-
li odbywa.

D. C. N.

KUPCY — CHRZĘŚCJANIE ORGANIZUJĄ SIĘ

MOŁODECZNO. Dnia 5 bm. w kato-
lickim domu graniczożnym odbyło
się walne zebranie Stowarzyszenia Ku-
pców Polskich w Mołodecznie. Zebranie
to zostało poświęcone przede wszystkim
omówieniu programu „dnia kup-
ca” 8 bm., który przewiduje uroczystą
Mszę św. w kościele garnizonowym,
o godz. 12-ej akademję w kato-
lickim domu graniczożnym, podczas której wy-
głoszony zostanie przez dyrektora gi-
mnazjum kupieckiego odczyt, oraz re-
ferat n.t. „Struktura organizacji kup-
ców chrześcijańskich na kresach”.
Później na zebraniu tym kupcy uchwa-
lali: ustanowić własny sztandar
oddziału oraz urządzić co miesiąc
wspólne zebrania wszystkich członków
oddziału celem wymiany zdań.

Programy radiowe

WILNO.

ŚRODA, dnia 8 grudnia 1937 roku.
8,00 Sygnał czasu i pieśń „Już od
rana rozpiewana” 8,05 Dziennik po-
ranny, 8,15 Koncert Orkiestry Wojsko-
wej, 9,00 Regionalna transmisja z Bra-
lina. — Kazanie, 11,00 Muzyka popu-
larna, 11,57 Sygnał czasu, 12,00 Hei-
nal, 12,03 Poranek syfoniczny, 13,00
Madonna Busowicka — opowiadanie,
13,20 Koncert rozrywkowy w wyk. or-
kiestry wileńskiej pod. dyr. Wł. Szcze-
pańskiego, 14,40 Audycja dla wsi, 15,45
„Dzieci z całej Polski na Swacynie u
Dorotki” — audycja dla dzieci, 16,15
Recital skrzypcowy Józefa Salacza,
16,50 Pogadanka aktualna, 17,00 Kult
Matki Boskiej u rycerstwa polskiego —
odczyt, 17,15 I koncert muzyki religij-
nej w wykonaniu Poznańskiego Chóru
Katedralnego, 17,50 Determinizm a za-
rządka przyczynowości, odczyt, 18,05 Pol-
ska kapela Ludowa Feliksa Dzierżanow-
skiego, 18,55 Program na czwartek,
19,00 „Rozmowa Sierki z trembołską
z Horsztyńskiego Słowackiego”, 19,15
Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego —
słowo wstępne wygłosz. prot. T. Prj-
zner, 19,35 Zbiórka wiadomości spor-
towe, 19,50 Pogadanka aktualna, 20,00
Koncert Klubu Muzycznego z udziałem
Orkiestry Smyczkowej pod dyr. Lucja-
na Guttręgo, 20,45 Dziennik wieczor-
ny, 20,55 Pogadanka aktualna, 21,00
Koncert Chopinowski, 21,45 „Piękno
mowy polskiej” — kwadrans poezji,
22,00 Muzyka taneczna, 22,55 Ostatnie
wiadomości i komunikaty, 23,00 Muzy-
ka na dobranoc, 23,30 Zakonczenie pro-
gramu.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 8 grudnia 1937 roku.
8,00 Sygnał czasu i pieśń „Już od
rana rozpiewana” 8,05 Dziennik po-
ranny, 8,15 Koncert w wyk. orkiestry
wojskowej, 9,00 Regionalna transmisja
z Bralina. Nabożeństwo w kościele na
Polku, kazanie wygłosi ks. prof. J. Ja-
siewicz, 11,00 Lekka intermeza sere-
nady (płyty), 11,57 Sygnał czasu i hei-
nal, 12,03 Poranek syfoniczny, 13,00
„Madonna Busowicka” — opowada-
nie, 13,20 Koncert rozrywkowy, 14,45
Audycja dla wsi, 15,45 „Dzieci z całej
Polski na Swacynie u Dorotki” —
audycja, 16,15 Recital skrzypcowy,
16,50 Pogadanka aktualna, 17,00 „Kult
Matki Boskiej u rycerstwa polskiego” —
odczyt, 17,15 Koncert muzyki religij-
nej, 17,50 „O determinizm” — odczyt
18,05 Polska Kapela Ludowa, 18,35
Program na jutro, 19,00 „Rozmowa
Sierki z Trembołską z Horsztyńskiego
Słowackiego” Juliusza Słowackiego, 19,15
Wieniec pieśni Śląska Cieszyńskiego,
19,35 Zbiórka wiadomości sportowe,
20,00 Muzyka (płyty), 20,45 Dziennik
wieczorny, 20,55 Pogadanka aktualna,
21,00 Koncert chopinowski, 21,45 „Pię-
kno mowy polskiej”, 22,00 Muzyka ta-
neczna, 22,55 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, przegląd prasy

CZWARTEK, dnia 9 grudnia 1937 roku

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-
rze”, 6,20 Gimnastyka, 6,40 Muzyka z
płyt, 7,00 Dziennik poranny, 7,15 Mu-
zyka (płyty), 8,00 Audycja dla szkół,
8,10 — 11,15 Przerwa, 11,15 Roman-
tycy — poranek dla gimnazjów, 1,10
Pieśni francuskie (płyty), 11,57 Sygnał
czasu i hejnal, z Krakowa, 12,03 Au-
dycja południowa, 13,00 — 15,30 Prze-
rwa, 15,30 Wiadomości gospodarcze,
15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą —
audycja, 16,15 Koncert rozrywkowy,
16,50 Pogadanka aktualna, 17,00 Pol-
ska wyprawa naukowa do Egiptu —
odczyt, 17,15 Recital fortepianowy,
17,50 Pogadanka sportowa i wiado-
mości sportowe, 18,10 Skrzynka ogólna
18,25 Program na jutro, 18,35 Audycja
dla młodzieży wilejskiej, 19,00 Pow-
stanie Teatr Wyobraźni: „Na mie-
dzy” — słuchowisko, 19,25 Koncert
chóru „Echo”, 19,50 Pogadanka aktu-
alna, 20,00 Film operetki. Najpiękniej-
sze melodie i wianki, 20,45 Dziennik
wieczorny, i pogadanka aktualna, 21,45
„Śląsk tematem literackim” — szkic,
Zofii Kossak-Szczuckiej, 22,00 Koncert
kameralny, 22,50 Ostatnie wiadomości
dziennika wieczornego, przegląd prasy
i komunikat meteorologiczny, 23,00
Muzyka taneczna

WYSTAWA ANTYKOMUNISTYCZNA W GRODNIU

GRODNO Miedzynarodowy Komitet do walki z komuną w Grodnie zorganizował wystawę p.n. „Prawda o komunizmie”. Wystawa będzie wysta-
na w teren dla zapoznania najszer-
szych warstw ludności wilejskiej z is-
totą wywrotowej działalności komun-
izmu.

PIERWSZA POLSKA HURTOWNIA W GRODNIU

GRODNO. W dniu 4 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej, pierwszej w Grodnie, chrześcijańskiej hurtowni kolonialno - spożywczej pod firmą „Hurt Polski”.

Pomóżmy ptakom

Lato tegoroczne szczególnie obfito-
wało w ogromne ilości owadów szko-
dliwych. Plony rolników i ogrodników
zostały w znacznej części zniszczone;
straty sięgają setek milionów złotych.
Każdy, kto ma choćby parę drzew o-
wocowych, lub grządkę, wie jak wiel-
kie trudności sprawia tępienie różnych
mszyc i gąsienic. Środki mechaniczne
nawet najbardziej nowoczesne, prze-
ważnie zawodzą. Są mało skuteczne,
przytem drogie, tak, że stosowanie
ich często nie opłaca się. Jedynie pew-
na jest metoda biologiczna, polegająca
na otoczeniu specjalną opieką zwie-
rząt, których podstawowym pokar-
mem są owady. Do takich należą przede-
wszystkiem ptaki. Sikory. Mysi-kró-
liki, Gile, Szczygły, tak dobrze nam
znane — zjadają masę robactwa chro-
niąc w ten sposób sady, lasy i pola.
Zima to okres dla ptaka najcięższy.
Wiedzione instynktem przylatują skrzy-
dlate gromadki do siedzib ludzkich
szukając pożywienia. Wybredne nie są
trochę ziaren, okruszyn chleba, kawa-
lek tłuszczu ręką życzliwą rzucenie nie
pozwala zginać ptakom z głodu.

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Miejski
ustawił w ogrodach publicznych
specjalne karmniki dla ptaków. Pub-
liczność, zwłaszcza młodzież, proszo-
ne są o wzięcie udziału w odżywianiu
i rozręczeniu opieki nad ptakami. War-
to również, aby właściciele ogródków
pomyśleli już teraz o posadzeniu na
wiosnę krzewów ozdobnych, zachowu-
jących owoce w zimie. Poza efek-
tem estetycznym jaki stwarzają owo-
ce, często o barwach jaskrawych, na
tę śniegu, stanowią one doskonały po-
karm dla ptaków, ożywiających świer-
gotem zimową ciszę ogrodu.

Wyczerpujących informacji doty-
czących rodzajów drzew i krzewów,
zachowujących owoce zimą — udziela
ja bezinteresownie Plantacje Miejskie,
ul. Kopanica 2/4, tel. 92 w godzinach:
tel. od 7—15-ej, ustnie do 17-ej.

GRUŻLICA PŁUC

jest nieubytalną i corocznie, nie ro-
biąc różnicy dla poci, wieku i stanu,
pociągają bardzo wiele ofiar. Przy
zwalczaniu chorób płucnych: bron-
chitu, erypy, uporczywego męz-
czego kaszlu i t. p. stosują p. lekarze
„BALSAM TRIKOLAN — AGE”,
który ułatwia wydzielanie się plwo-
ciny, usuwa kaszel.



Smukła linia i piękna buzia

bez głodzenia się! Specjalne za-
biegi preparatami nieznanymi w
Polsce

Dyplom paryski

„LALA”
Wilno, Wileńska 25.

KTO PROBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ
iz **WINA** wytwórni
W. OSMOŁOWSKI
Wilno
SA STARE, LEŻĄCE, MOCNE
ZDROWE
Poleca się WINO „MIESZANA
JAGODOWA”.
Do nabycia wszędzie.



Nieodwołalnie ostatni dzień
WSPANIAŁA KOMEDIA POLSKA DLA WSZYSTKICH!
„Niedoradzi” **DYMSZA, Złocz, Orwid**
Sala dobrze ogrzana. Początek o godz. 12-ej



JUTRO PREMIERA.
Potężny film SZPIEGOWSKI.
Tragiczna karta z wojny Rosyjsko-
Japońskiej 1904—5 r.
Bohaterska walka o

PORTARTURA

Bezgraniczna miłość Rosjanina i Japonki na po-
tężnym tle zmagania RASY ŻÓŁTEJ i BIAŁEJ.
W rol. gł.
Urocz. **DARRIEUX**
i **ADOLF WOHLBRUECK.**



ZAPRASZAMY NA WYŚMIENITĘ
WINKO PRZY UDZIALE KONCERTU
NA CYTRZE I GITARZE

Tamże sprzedaż wina.
WINIARNIA MICKIEWICZA
11
wł. Bieliński i Żebrowski.

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
wielki wybór konfekcji i galanterji
męskiej i damskiej poleca
JAN FRŁICZKA
WIELKA 11. Tel. 19-69.
Ceny najniższe.

KALOSZE, ŚNIEGOWCE
własnego wyrobu **OBUWIE**
poleca polska wytwórnia
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
pantofle ranne

STUDIO RYTMO - PLASTYKI
TANECZNEJ
Kotakowskiej -
Śmietalskiej
przyjmuje zapisy godz. 16—18.
Indywidualne lekcje **Tańców**
Towarzyskich
W. Pohulanka 19 m. 12-a

Węgiel opałowy

pierwszej jakości w wozach zaplo-
mowanych o wadze gwarantowanej
dostarcza

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY
SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, ZAWALNA 9, TEL. 323.

O. MATKIEWICZ
Wilno, ZAMKOWA 12
(vis à vis SKOWAŁ)
poleca NA GWIAZDKĘ
ZEGARY i ZEGARKI
różnych firm oraz wrr. jubilerskie.
Tamże solidna naprawa zegarków
z pełną gwarancją.

T A Ń C Ó W
narodowych oraz ostatnich nowość
stylem francuskim, angielskim wyucza
SZKOŁA PROFESORA
ROŻAŃSKIEGO
NIEMIECKA 19.
Indywidualnie. Grupy. Prywatnie.
Przystępnie. Gwarancja wyuczenia.

Marne święta bez krupniku!
KRUPNIK bez gotowania
i filtrowania
sporządzisz przy pomocy zaprawy
złotowo-korzennej, **Flakon 1 zł.**
wystarcza na 1—3 litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiłły
LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej)
Tamże wody kolońskie na wagę.
78 precydujących zapachów.

Lekarze

Dr. ZYGMUNT KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne
i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1
3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19-60.

Kupno i sprzedaż

PLAC KUPIE około 3000 m2 przy sta-
cji lub bocznic kolejowej w Wilnie
lub okolicy. Szczegółowe oferty do
„Słowa” dla przemysłowca.

„DOBRA WIELKIE SOLECHNIKI” ze
swej zarodowej obory, rasy niższej
sprzedaje po umiarkowanych cenach
jałowczki i byczki po wysoko produk-
cyjnych przodkach.

KUPIE ŁADNĄ, młodą, czystą koteczkę,
Mieczysława Grabowskiego; Garbarska
1 — 25.

SPRZEDAJE się 80 ha lasu, róż-
nego rodzaju, grubości do 40 cm, p. Bu-
raczewski Józef poczta Mołodeczno, za-
ścianek Samale — Kuty

SPRZEDAJE się kłim kaukaski: tel.
Lwowska 9—2.



MARS | PREMIERA! Potężne arcydzieło reżyserji M. Turzańskiego

p. t. **MIASTO ANATOL**

Sceny pełne napięcia i sensacji! Wysadzenie miasta w powietrze!
Piękny kolorowy Nadprogram. Początek o godz. 2-ej.

CASINO | Początek o godz. 2-ej. Wstrząsający film o wielkiej niesprawiedliwości ludzkiej...

„ZA GUDZE WINY”
W rol. gł. Warner BAXTER i Gloria STUART,
Nad program: Dodatki. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS | Potężny film prod. 1938r. o bohater. miłości i poświęc. **Łódź podwodna Nr. 9**

DOLORES DEL RIO, Richard DIX i Chester MORRIS.
Była kochanką jednego i żoną drugiego. Nad program: AKTUALJA.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Staraniem Instytutu CARITAS Archidiecezji
Wileńskiej wyświetla monumentalny film wiary
— i miłości, pełen uśmiechów i łez — **„BIAŁE RÓŻE”**
Bohaterami tego filmu są ludzie o gorących sercach, zdolni do największych po-
święceń w imię miłości i dla dobra bliźnich.
Każdy powinien zobaczyć to cudowne arcydzieło.
Uprasza się o przyb. na początki seansów 3, 5, 7 i 9; w niedzielę i święta od 1-ej.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE z gwarancją.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Duży transport
świeżych **ORZECHÓW** włoskich,
fig i daktyli
poleca
A. JANUSZEWICZ
ZAMKOWA 20-a tel. 8-72

Lokale

ZA ANGIELSKĄ, lub francuską kon-
wersację odda młodej osobie umeb-
lowany pokój z opalem i elektrycznością
Kosprończowa: Antokaj 44—5.

POKÓJ do wynajęcia z wygodami. O-
biady na miejscu. Mickiewicza 15 m.
20 wejście frontowe od Cichej 4 m. 20

POTRZEBNY pokój w okolicy Mickie-
wicza, telef. Adres Mickiewicza 62 —
10 telef. 14—92.

MIESZKANIE 4-o pokojowe z wygo-
dami w śródmieściu do wynajęcia. Ul.
3-go Maja 9.

POKÓJ do wynajęcia z wygodami ul.
Sierakowskiego 6 m. 2. Oglądać: od
4-ej do 6-ej, w święta: od 11-ej do 1-ej.

POKÓJ 1 lub 2, ładne, duże, ciepłe i
suche. Wejście nie krępujące, z łazien-
ką do wynajęcia: Jagiellońska 3/5 m.
9. Ogląd. 2 — 5 godz.

Nauka

DOŚWIADCZONA nauczycielka fran-
cuskiego (rodowitą) udziela konwer-
sacji metodą indywidualną, szybko,
— handlowej korespondencji, tłumaczenia,
matura, kurs W.S.H., poprawia wadi-
wy akcent. 11 — 2. Portowa, 19—11
parter.

Poszukują pracy

CIESZYŃSIK — wybitny organizator —
hodowca — plantator buraka cukrow-
go — biegły w rachunkowości rolniczej
poszukuje pracy. Zgłoszenia: Adm.
„Słowa” dla: „Rolnik z powołania”.

W POWAŻNEJ instytucji szukam od-
powiedniej pracy biurowej, najlepszej
referencji i kauceja do 25.000. Łaskawe
oferty do administracji „Słowa” pod
„Kaucja”.

ELEKTROMONTER obeznany z wo-
dociągami i ślusarstwem poszukuje po-
sady dozorczy, lub woznego, za miesz-
kanie i małe wynagrodzenie: Bernar-
dyński 4 — 5.

PRACZKA poszukuje prania po do-
mach: Bernardyński 4 — 5 dobre ie-
ferencje.

POSZUKUJE pracy do chorych. Mogę
zaopiekować się umysłowo chorym.
Mam dobre referencje. Łaskawe zgło-
szenie kierować do adm. „Słowa” pod
A. A.



są przyczyną powstawania róż-
nych chorób, odbierają apetyt,
tworzą zła przemianę materii.
Należy dbać o normalne fun-
kcjonowanie żołądka i kłaskę
przez regularne wyrażanie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA
stosują się przy obniżeniu
normują trawienie, czyszczą
łagodnie i bezbolesnie, przeciw-
działają tworzeniu się fluszczy-
wydalają substancje gnilne,
nie wywołują przyzwyczajenia.
Stosowane są również skutecz-
nie w cierpieniach wątroby,
nerek i pęcherza, kamicy
żółciowej, reumatyzmie, artro-
tyzmie, hemoroidach i otyłości

ZIOŁA Z GÓR HARCU

DRA LAUERA

MŁODY mężczyzna poszukuje pracy
wozowego, lokaja, gońca, dozorczy i t.p.
Wymagania skromne, referencje osób
poważnych. Oferty składać ul. Pańska
7 — 11. Kazimierz Mirecki.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiada-
jący wykształcenie w zakresie 7 klas
gimnazjum poszukuje pracy biurowej.
Oferty do Administracji „Słowa” pod
A. S.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA wychowawczyni Anto-
kowska 62 — 3, zgłaszać się do 10 rano
chłopczyk 2½ lat, na wieś

OCHMISTRZYNI z gotowaniem skro-
mnych wymagań, z dobremi rekomenda-
cjami potrzebna na wieś od zaraz. Re-
ferencje do Administracji „Słowa”
pod „Ochmistrzyni”.

Różne

WDOWA z dziećmi ucząciami się pro-
si o doradztwo cieple. Brak opatu ży-
wności ubrania pociegi. Pracy brak. Za-
wód krawcowa. Adres w Adm. „Słowa”

BIEDNA OSOBA, chora na płuca i cał-
kowicie wyczerpana przez niedostatek,
prosi społeczeństwo o jakąkolwiek po-
moc, gdyż znajduje się w sytuacji roz-
paczliwej. Łaskawe ofiary proszę kie-
rować do administracji „Słowa” do
Janiny S.

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-złoty w tekście 40 gr. Za tekstem 30gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagran-
iczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-czopłatowy. Administracja nie przyjmuje astrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują